

KALENDARIUM TEJ ZIEMI PO ROK 1918

9-6 tys. lat p.n.e. ŚLADY NASZYCH PRAPRZODKÓW. Z tego okresu pochodzą materialne dowody (m.in. narzędzia krzemienne) przebywania i zamieszkiwania człowieka na naszym terenie. Zajmował się on myślistwem, zbieractwem, rybołówstwem. Pokrywająca te tereny gęsta Puszcza Sandomierska bogata w drzewostan liściasty (dominowały dęby, graby i buki), a także pełna zwierzyny i runa leśnego, stwarzała ku temu przyjazne warunki.

6-2 tys. lat p.n.e. WYTRZEBILI LAS. Nasi prapraprzodkowie przeszli do gospodarki kopieniackiej. Zaczęli uprawiać rolę i budować stałe ziemianki. Las stopniowo ustępował pod toporami osadników. Skutecznie trzebili (karczowali) oni puszcę. Z tą też czynnością kojarzy się nazwy wsi Trzebownyca (Trzebowniko), Trzebuska. Trzeboś.

Ok. 2000 - 1000 lat p.n.e. PIERWSZE OSADY W JASIONCE I W TERLICZCE. Nad strugami pojawiły się pierwsze stałe osady liczące kilka chałup drewniano – gliniastych. Dokumentują to wykopaliska z terenu obecnej Jasionki i Terliczki. W 2005 roku, w trakcie przygotowań do budowy autostrady A4, w Terliczce natrafiono na ślady starej studni. Badania potwierdziły, iż dąb użyty do jej budowy ścięto ok. roku 870 p.n.e. Czasy te historycy nazywają epoką łużycką. Prowadzący badania w Terliczce młodzi naukowcy Monika Hozer i Krzysztof Słowik, stwierdzili, że studnia służyła mieszkańcom osady z końca epoki brązu; terlicka osada była starsza od słynnej osady w Biskupinie, aczkolwiek obie noszą cechy tzw. kultury łużyckiej. Opisując konstrukcję studni archeolodzy odnotowali: *To wydrążony pień najprawdopodobniej wiązu, o średnicy około jednego metra, okładany szalunkiem z dębowych bierwion, ustabilizowany pionowo wbitymi kołeczkami...* W roku 1968, podczas wykopów pod wodociągi na podwórzcu gospodarstwa Lechów w Jasionce (ostatnie zabudowania na granicy z Wólką) natrafiono na stare cmentarzysko sprzed 4 tys. lat p.n.e. Naukowcy określają te czasy okresem neolitu; osadnicy przyszedli z południa; umieli hodować bydło, świnie i owce. W Jasionce wykopano kilkanaście glinianych pojemników z prochami zmarłych. W poszczególnych urnach pozostały drobne pamiątki po zmarłych: koraliki z kamyczków, metalowe obrączki, igły z kości, nożyki kamienno - metalowe; po tym archeolodzy określili, kogo prochy w danym miejscu złożono - mężczyzny czy kobiety.

IX wiek n.e. WISŁOK PASEM GRANICZNYM. Prawdopodobnie po linię Wisłoka sięgały wpływy tzw. państwa Wiślan z centrum w Krakowie. Tereny na wschód ciążyły ku Rusi Kijowskiej. Pierwszy polski koronowany władca Bolesław Chrobry jednocząc ziemie Polan i Wiślan opanował też ziemie zwane Grody Czerwieńskie (obejmowały one Halicz, Lwów, Przemyśl, Sanok, Chełm); w sumie miał on we władaniu 70 wielkich grodów. Jednakże, jeszcze przez wieki między Piastami a książętami ruskimi trwały walki o ziemię pasa przygranicznego oraz o panowanie nad zamieszkującą tu ludnością. Stąd, tereny pasa przygranicznego od czasu do czasu zmieniały przynależność państwową. Historycy ustalili, że np. około roku 1260 ziemie okolic Rzeszowa należały do Rusi, ale już dwadzieścia lat później znalazły się pod władaniem polskich książąt. Można domniemywać, że za panowania Władysława Łokietka, który znów doprowadził do częściowego scalenia ziem polskich i koronował się na króla w 1320 roku, mieszkańcy osady wyrastającej na przyszłe miasto Rzeszów oraz osadnicy z sąsiednich skupisk identyfikowali się z polskim państwem i jego

królem. Jeszcze mocniej więzy te zacieśniły się za Kazimierza Wielkiego; ziemie te stały się bezspornie własnością króla. Przerwanie walk przygranicznych przyniosło stabilizację przejawiającą się ożywieniem kolonizacji wewnętrznej i akcji osadniczej.

XII – XIV wiek. NA HANDLOWYM SZLAKU. Przez nasze tereny biegła najstarsza droga na kierunku wschód – zachód, nazywana szlakiem puszczańskim bądź ruskim. Mieszkańcy Trzebownika jeszcze przez wieki wspominali o tzw. szerokiej drodze. Zdaniem Janusza Kurtyki („*Dzieje Rzeszowa*”, t.1), trasa ta biegła od Trzciany przez Świlczę do Przybyszówki, potem wzdłuż Przyrwy do Staromieścia. Następnie, droga skręcała na północ, zgodnie z korytem Starej Przyrwy (obecny bieg Wisłoka), przekraczała ją pod Trzebownikiem i kierowała się na wschód, może przez Łąkę a nawet Łukawiec, by następnie wzdłuż łuku Starego Wisłoka podążyć do przeprawy pod Strażowem, i kierować się dalej na Przeworsk. Szlakiem tym podążały wyprawy książęce, i coraz częściej powozy kupieckie oraz stada wołów pędzone z Rusi.

Lata 1340 - 1341. WYPRAWY POLSKIEGO KRÓLA NA WSCHÓD. Po kolejnej wyprawie na wschód króla Kazimierza Wielkiego, Ruś Czerwona już na wieki weszła w skład państwa polskiego. Prawosławie ustąpiło miejsca wyznaniu rzymsko – katolickiemu. W 1375 roku erygowano biskupstwo przemyskie. Powstawały kolejne parafie łacińskie podległe diecezji przemyskiej i papieżowi rzymskiemu. W osadzie Łąka, na potrzeby drużyny królewskiej Kazimierza Wielkiego prowadzona była hodowla koni. W sąsiedniej Terliczce wytwarzano uprząż końską; od terlicy (drewniany szkielet siodła) wywodzi się być może nazwa tej miejscowości. (Zdaniem Zdzisława Orzecha, inny trop nazwy Terliczka wiedzie w kierunku **terlagi**; tak tutejsi gospodarze nazywali stary rozklekotany wóz chłopski).

Polowa XIV wieku. AKCJA OSADNICZA KAZIMIERZA WIELKIEGO. Jak pisał łącki proboszcz, ks. Wawrzyciec Puchalski w „*Drobnych dziejach Łąki*”, książce wydanej w roku 1892, król zaludnił te tereny m.in. osadnikami z Mazurów. *Nęciła je nie mało w te strony bogata gleba tutejsza. (...) I tak gdzie były niegdyś tylko bory i lasy, rozsiadły się liczne osady mazurskie. I tak, życiem nowem zawrzała rychło okolica cała. Dzieło to Kazimierza W.* Natomiast Stanisław Rząsa, kronikarz Zaczernia zanotował, że osadnicy sprowadzeni nad Czarną wywodzili się z Sandomierskiego. Ok. 1354 roku liczba mieszkańców w osadzie Zaczerno miała wynosić 150 dusz. Pierwsze chałupy stanęły w dwu miejscach: na terenie do którego przylgnęła wkrótce nazwa Podkościół oraz w miejscu późniejszego browaru, na tzw. Budach. Obydwa zbiorowiska łączyła dróżka, nazywana w następnych stuleciach jako ścieżka. W maszynopisie dziejów wsi sporządzonym w 1967 roku St. Rząsa odnotował: *W roku 1346 (...) budują sobie mały, bardzo skromny kościółek kryty słomą, w tym miejscu gdzie obecnie jest wychód z plebani... Jan Pakosław właściciel Zaczernia od roku 1354, osiedlił na Budach kolejnych 14 rodzin chłopskich. (...). Między nimi spotykamy takie nazwiska jak: Cieśla, Bieniek, Rząsa, Stopa, Kloc, Skala...*

Rok 1354. „AKT URODZENIA” PODRZESZOWSKICH OSADNIKÓW. Z tego roku pochodzi najstarszy dokument, który dotyczy również osadników mieszkających na terenie współczesnej gminy Trzebownik. Chodzi o przywilej Kazimierza Wielkiego dla Jana

Pakosławica, rycerza ze Stróżysk, nadający mu, za zasługi dla państwa polskiego oraz jego władców, włość rzeszowską rozciągającą się na 30 mil wokół Rzeszowa. Jan Pakosławic dał początek rodowi Rzeszowskich.

Polowa XIV wieku. MAZURZY W ŁĄCE. Książdz Puchalski pisze: *Ustała królewsczyzna, a Łąka stała się w r. 1354 własnością prywatną Rzeszowskich. I wtedy też wiodło się dobrze Mazurom naszym. (...). Nie więcej jak dwadzieścia wieśniaczych chat mogło tu być wtedy, nie więcej jak sto mieszkańców mogło zaludniać wtedy tą przestrzeń. (...) Mieli więc mieszkańcy tutejsi miejsca dość na pola i ogrody i pszenicy dość, aby ją galarami w świat daleki wysłać. (...) Później, było już inaczej. I częste i groźne napady dzikich hord przeróżnych nie pozwalały już mieszkańcom naszym używać w spokoju błogosławiących owoców i pracy i mienia.*

Przez wieki. RUSINI TO RÓWNIEŻ RDZENNI MIESZKAŃCY TEJ ZIEMI. Obok narodowości prapolskiej (np. osadnicy z Mazur oraz z Sandomierskiego), od wieków ziemię naszą zamieszkiwały również ludy ruskie, kultywujące wiarę prawosławną. Najbliższą taką osadą była Wysoka (Głogowska) gdzie mieszkali Rusini Schizmatycy. Mieli we wsi cerkiew. Jej resztki dotrwały do XIX wieku. W lesie wysockim, zwanym ruskim lasem, jeszcze w 1960 roku, stał krzyż na miejscu dawnego ruskiego cmentarza. W dalszej okolicy siedliska ludności rusińskiej znajdowały się na przedmieściach Rzeszowa: w obrębie dawnej gminy Ruska Wieś, dziś teren os. Tysiąclecia, na Powietnej (Pobitno), a także m.in. na Zalesiu.

Przed rokiem 1374. PARAFIA W STAROMIEŚCIU. Świadectwem rozwijania się akcji osadniczej było ufundowanie przez nowego dziedzica Rzeszowa parafii na Staromieściu, obsługującej wsie (osady) włości rzeszowskiej z północnej jej strony.

Lata 70. XIV wieku. PIERWSZE OSADY LOKOWANE NA SKRAJU PUSZCZY. Prawdopodobnie już wtedy, na skraju puszczy osadzono KAMYSZYN, RUDNĄ, ZACZERNIE i TRZEBOWNISKO, zaś w puszczy osadnicy zapuścili się jedynie wzdłuż potoku zwanego dziś Świerkowiec, nad którym ulokowano wieś o nazwie STOBIERNA. Zapewne już w drugiej połowie XIV wieku w miejscu współczesnych sołectw gminy Trzebownisko istniały już zwarte osady przyciągające coraz to nowych mieszkańców. Pod koniec XIV wieku wszystkie osady w okolicy miały status wsi lokowanych na prawie niemieckim. Liczyły średnio 30 – 40 rodzin. Ich nazwy we współczesnym brzmieniu pojawiły się w dokumentach pisanych datowanych na pierwsze dziesięciolecia XV wieku, za wyjątkiem Nowej Wsi, której nazwę odnotowano dopiero w drugiej połowie XVIII wieku (ok. roku 1780). Wcześniej funkcjonowała nazwa „Slopyska”. Według **Jana Beresia**, nauczyciela historii w ZS w Nowej Wsi, osada „Slopyska”, leżała na skraju Puszczy Sandomierskiej, na lewym brzegu Czarnej, przy trakcie na Sokołów w miejscu obecnych zabudowań administracyjnych Ośrodka Kształcenia Lotniczego PRz. Wkrótce jednak lokacja tej osady upadła.

Koniec XIV wieku. POCZĄTEK HISTORII LECHÓW, TOMAKÓW, WIERCIOCHÓW, GŁOWIAKÓW. Jak pisze Janusz Kurtyka w „Dziejach Rzeszowa” t.1, przed 1409 rokiem **Jan Feliks Rzeszowski zwany Starym** otrzymał w 1397 roku na mocy podziałów rodzinnych, część Rzeszowa z przyległymi dobrami. Niezwłocznie lokował on na

prawie niemieckim wsie ŁUKAWIEC i PALIKÓWKĘ na obszarze łąk na lewym brzegu Starego Wisłoka. Już wtedy w Łukawcu funkcjonował młyn, a w ŁĄCE karczma. Wedle starych kronik wśród Mazurów - osadników przeniesionych z pól Mazowsza jeszcze przez króla Kazimierza Wielkiego, dominowały takie nazwiska jak: **Głowiaki, Dragany, Lechy, Michałki, Rogale, Wierciochy, Tomaki i Jałówki**. Nazwę osady Łukawiec wywodzi się stąd, iż osadzona była na łuku rzeki. Niegdyś była to rzeka Czarna. Od połowy XVIII wieku, po ogromnej powodzi, dużym odcinkiem nurtu Czarnej popłynął Wisłok.

Lata 1409 i 1416. UDOKUMENTOWANE NAZWY SOŁECTW. Jan Feliks Rzeszowski wyłączył część uposażenia parafii staromiejskiej i w 1409 r. ufundował nową parafię w ŁĄCE obejmującą także Łukawiec, Palikówkę i Stobierną. To właśnie w tym dokumencie pisanim, po raz pierwszy pojawiły się nazwy: LANKY (ŁĄKA), ŁUKAWIEC, PALIKÓWKA, STOBIERNA. Natomiast najstarsze zapisy nazw JASIENNIK (JASIONKA), TRZEBOWNYCZA (TRZEBOWNISKO), „Słopska” (późniejsza NOWA WIEŚ) stwierdzono na dokumentach datowanych na rok 1416. Parafia łącka jak też kolejne tworzone na naszym terenie parafie kościoła rzymsko – katolickiego weszły w skład diecezji przemyskiej. Taki układ utrzymał się przez następnych 600 lat, aż do roku 1992, gdy powołano diecezję rzeszowską.

Rok 1409. BOGATE UPOSAŻENIE ŁACKIEGO PLEBANA. W akcie erekcyjnym PARAFII ŁĄKA z roku 1409 napisano m.in.: *Dajemy, darowujemy i niniejszym udzielamy rządcy tego kościoła: jeden łąn położony za kościołem aż do Wisłoka, drugi półłanek w miejscu zwanym Pławy i półłanek, czyli u Baby i dalej tam.... Dajemy karczmę we wsi naszej Łąka, młyn i staw w Łukawcu i drugi staw obok rzeki Czarna.* W trosce o przyszłe dochody parafii fundator zaznaczył: *Życzymy sobie nadto, aby drugiego młyna (...) w granicach jej na szkodę tegoż kościoła nie stawiano i nie budowano.* **Jan Feliks Rzeszowski** zapisał proboszczowi prawo posiadania własnej karczmy i prawo propinacji (handlu wódką). Łącka karczma położona koło kościoła, przy gościńcu, w połowie XVII wieku składała się z dwóch izb wyposażonych w stoły i ławy oraz dwa piece piekarskie. Karczma szynkowała wykorzystując zasoby własnej gorzelni. Dochody z karczmy i młyna oraz dwu stawów (w Łące i w Terliczce na Czarnej) uzupełniała dziesięcina snopowa z dworskich pól i meszne pobierane od kmieci z Łąki, Palikówki i Stobiernej. Źródłem dochodów proboszcza były ponadto daniny w ziarnie - sep oraz czynsz od łowienia ryb w wysokości 12 groszy od kmieci (tzw. rzeczne). Równocześnie, pleban miał nieograniczony dostęp do lasów dworskich (drewno na opał i budowlane). W późniejszym okresie, dodatkowym dochodem plebanii były opłaty od tzw. krów kościelnych, przypisanych kościołowi, a przetrzymywanych w oborach wiernych; od każdej sztuki pleban otrzymywał jednorazową opłatę roczną w wysokości od 2 do 4 złp z przeznaczeniem na mszę św. za dusze zmarłych. W 1789 roku dochód proboszcza od 20 krów kościelnych oszacowano na 65 złotych. Grunty plebańskie obrabiała 6 zagrodników plebańskich z Łąki i Terliczki (po 2-3 dni w tygodniu) oraz 14 chałupników pracujących po jednym dniu. Za świadczone usługi kapłańskie pleban pobierał opłaty z tytułu prawa stuły.

Połowa XV wieku. NAJBOGATSI TO KMIECIE. Osadnicy lokowani na prawie niemieckim dysponowali gruntem na tzw. prawie zakupnym, mogli więc go przekazywać

następcy, a także sprzedawać, ale za zgodą pana - właściciela danej włości. Najbardziej znaczącą grupą chłopów we wsi, a zarazem najbogatszą, byli kmiecie gospodarujący na 1 łanie (ok. 17 ha). Obok kmieci gospodarowali zagrodnicy; dysponowali zwykle małymi poletkami, co najwyżej ćwierć łana (ok. 4 ha). Nie mogąc się na tym utrzymać zmuszeni byli podejmować pracę w folwarku. Biedotę wiejską stanowili komornicy i czeladź; nie dysponując własną zagrodą ani ziemią, mieszkali kątem we dworze lub u bogatych chłopów (kmieci), w zamian za pracę i strawę. W Wólce, Jasionce i Stobiernej występowała też tzw. budnicy; to osadnicy leśni zajmujący się przerobem runa leśnego. Ziemię uprawiano w tzw. systemie trójpolówki. Wśród zbóż najwięcej wysiewano owsa i żyta. Upowszechniła się uprawa roślin strączkowych, głównie grochu. Hodowano bydło, drób i nierogaciznę. W pracach polowych z biegiem lat woły zastępowano końmi. Kmieć gospodarujący na łanie posiadał najczęściej konia lub 2 - 3 woły, 2 - 3 krowy oraz kilka cieląt i źrebiąt na sprzedaż.

29 czerwca 1439 r. UTWORZONO PARAFIĘ W ZACZERNIU. Jak ustalił **Stanisław Rząsa**, badacz dziejów Zaczernia, cytując zapisy z kroniki parafialnej, mały kościółek w osadzie Zaczerno stanął zaraz po 1300 roku (w innym miejscu przytoczono rok 1346). Szli doń ludzie z pobliskich lasów, gdzie teraz Wysoka, Jasionka i Głógów Młp. Gdzieś koło roku 1400 do kościołka trafił stały ksiądz podległy plebanowi w Staromieściu. Za fakt powstania parafii w Zaczerniu przyjmuje się rok 1439. Datę 29 czerwca 1439 nosił bowiem dokument wydany przez **Jana Starszego (Starego) Rzeszowskiego**, dziedzica Rzeszowa i Staromieścia, syna **Jana Feliksa Rzeszowskiego z Przybyszówki**; był to akt uposażenia kościoła parafialnego w Zaczerniu. W obręb parafii w Zaczerniu (Saczurna) wchodziły też Jasiennik (Jasionka) i „Słopyska” (przyszła Nowa Wieś) oraz dwie wole puszczańskie: Wysoka i Szlachciana Wola (późniejszy Głógów Młp.).

Stulecia XIV – XV. CHŁOPI W GOSPODARCE CZYNSZOWEJ. Przez stulecia chłopcy byli ekonomicznymi niewolnikami właściciela majątku, a także – w jakimś stopniu – kościoła. Wyrażało się to znaczną daniną w pieniądzu i w towarze, a także obowiązkiem pracy na obcym polu. W czasie gospodarki czynszowej (XIV - XV wiek) obciążenie wynosiło zwykle 12 groszy z łanu oraz w naturze po 3 korce pszenicy, żyta i owsa z łanu rocznie. W dokumencie założycielskim parafii Łąka z 3 lutego 1409 roku Jan Feliks Rzeszowski zapisał na rzecz plebana m.in.: *Podajemy dziesięcinę snopową z pól naszych dworskich i w Łące i pobór zwyczajnie sep zwany i czynsz nasz rzeczny zwany rzeczne od każdego kmiecia po 12 groszy i jedną walną zaporę na Wisłoku dla plebana. Mieszne zaś, kmiecie naszych wsi w Łące, Stobiernej, Palikówce z każdego łanu po jednej miarze żyta i drugiej owsa dawać mają.*

Po lokacji wsi. JAK WIEŚ, TO I SOŁTYS. Na czele osady lokowanej na prawie niemiecko – magdeburskim stał sołtys. Jego prawa określał dokument lokacyjny. Początkowo, urząd sołtysa piastowany był dożywotnio. Sołtys zwolniony był z pańszczyzny, otrzymywał od pana 3 łany gruntu zwolnionego od podatku. Do jego obowiązków należało zbieranie czynszu należnego panu, dbanie o porządek na wsi, a także opieka nad zwierzyną leśną.

Rok 1518. W ŁĄCE ZAMIESZKALI PILECCY. **Andrzej Rzeszowski z Przybyszówki**, który po ojcu **Janie Rzeszowskim zwanym Średnim Łąckim**, odziedziczył dobra łąckie,

zmuszony został zastawić osady z terenu parafii Łąka, Zaczernie i Staromieście na rzecz Jana Pileckiego, syna wojewody ruskiego, pana na Łańcucie, w zamian za pożyczkę w wysokości 3600 florenów. Ponieważ Rzeszowscy nie byli w stanie wykupić tego zastawu, włości te ok. roku 1502 weszły w skład dóbr **Pileckich**. Wkrótce Pileccy skupili w swym ręku klucze dóbr: Przeworsk, Łańcut, Tyczyn, Łąka, Sokołów. Główną rezydencją Pileckich był dwór w Łące. Po Pileckich Łąką zawładnęli **Opalińscy** (1605 r.), zaś ok. 1640 roku klucz łącki przeszedł w posiadanie **Lubomirskich** z Łańcuta.

Połowa XVI wieku. W ZACZERNIU RÓWNIEŻ STANĄŁ DWÓR. Pileccy posiadający dobra klucza łąckiego i zarządzający m.in. folwarkiem w Zaczerniu przystąpili do rozbudowy tutejszych obiektów gospodarczych. Trzydzieści metrów od rzeki Czarna, na placu późniejszego browaru stanęła obora na 15 krów. Wkrótce, w pobliżu wzniesiono też dworek modrzewiowy, w części piętrowy, od zachodu z podcieniami na słupach okrągłych.

Ok. roku 1587. DWÓR – REZYDENCJA W ŁĄCE. W latach 1582 – 1603 właścicielem Łąki był **Krzysztof de Stangenberg Kostka**, drugi mąż **Anny z Pileckich** (trzecim zaś został **Krzysztof Opaliński**). Z Kostką należy wiązać budowę dworu w Łące. Przy rezydencji założono park. Zapiski z tamtych czasów wspominają też o kaplicy domowej. *Dawniej – jak zauważył trzysta lat później ks. Wawrzyniec Puchalski – pałac ten dźwigał dwa pietra na sobie... W parterze pomieszczenie było dla kuchni, kucharczów i podręcznej służby... Korytarz przecinał cały pałac w szereg, kończył się halą obszerną w której dawni magnaci wsiadali i wysiadali ze swych sześciokonnych karet... Piętro pierwsze - po jednej stronie od południa znajdują się cztery obszerne pokoje, w nich widocznie mieszkali Kostkowie; po drugiej od północy ciągną się dwie sale na przyjęcia możnych... Drugie piętro przeznaczone było na pokoje gościnne... Domek portiera u wjazdu przypomina dawne świetne czasy. I lwy, dziś już bez ogonów, bez nosów, snem wiekowym pod drzewami świerków i osik drzemiące, rzucają myśl przechodnia w tył o całe wieki... Trzy stawy nadawały niegdyś tej prawdziwie pańskiej rezydencji czarodziejskiego uroku. Była to jakoby mała Wenecja...*

Wiek XVI. NAJAZDY HORD ZE WSCHODU. Życie osadników zmagających się z przeciwnościami natury (leśne pustkowia, bagna i mokradła w dorzeczu rzek i potoków: Czarna, Mrowła, Szuwarka, Świerkowiec, Stara Przyrwa i Stary Wisłok) co jakiś czas zakłócałoby przez najazdy i konflikty wojenne, tak ze strony najbliższych sąsiadów jak i nacji orientalnych. Szczególnie groźne były ataki hord tatarskich. M.in. odnotowano ich najazd w roku 1502 i 1524 - wtedy to Tatarzy splądrowali kościół w Łące.

Lata 1607 – 1610. SPÓR O PSA. Trwał spór sąsiedzki pomiędzy właścicielami dóbr w Łące (**Opalińscy**) a **Stanisławem Stadnickim** z Łańcuta (znany w literaturze jako Diabeł Łańcucki). Spór, którego pretekstem był ...pies, doprowadził do wojny sąsiedzkiej angażującej okoliczną szlachtę, służbę dworską oraz licznych najemników. Dwór w Łące oraz okoliczne osady stały się miejscem kilkakrotnych grabieży i najazdów ludzi Stadnickiego, którzy palili domostwa, grabili i mordowali mieszkańców. W 1610 roku w potyczce pod Tarnawą oddziały **Krzysztofa Opalińskiego** pokonały drużynę Stadnickiego, który wówczas zginął.

1624 r. MARYNA UCIEKAJ, BO TATARY JADĄ... Straszliwe spustoszenia poczynił wielotysięczny czambuł Tatarów budziackich Kantymira Murzy, który wdarł się na te ziemie w oktawę Bożego Ciała. Sam Rzeszów udało się obronić. Jednakże pożoga i śmierć dotarły wtedy do okalających miasto wsi. W Zaczerniu Tatarzy spalili kościół (**patrz zapis poniżej**). Ówczesny właściciel Rzeszowa, kasztelan sandomierski Mikołaj Spytko Ligęza, pisał: *Popaleli kościoły i dwory w popiół obrócili. Bydła nie brali, tylko ludzie, a drugich w pień ścinali, a konie brali, a okrutnie paleli.* Z dawnych opowieści naszych przodków wynika, że część z nich próbowała się chronić przed najeźdźcą uciekając na bagna wokół Czarnej rzeki oraz w okolice zaczerskiego przysiółka - osady leśnej Tajęcina. Tam też schronił się ówczesny zaczerski pleban ks. **Sebastian Lorenz**. Do tamtych wydarzeń nawiązuje zapewne powiedzonko „Kaśka, Maryna uciekaj, bo Tatarzy jadą”... Kroniki odnotowujące napad Tatarów w 1624 roku informują o zbrojnym starciu grupy zaczerskich chłopów z najeźdźcą. Dowodził nimi wójt **Tomasz Słomka**. Stanisław Rząsa zebrał wspomnienia najstarszych zaczerńian o tamtych wydarzeniach: *Chłopi do walki używali kółków grabowych i różnych narzędzi rolniczych. Zabitych pochowano koło spalonego kościółka, zaś skośnookich na pagórku za wsią...* Być może na miejsce to natrafił gospodarz z sąsiedniego Trzebownika; w 1922 roku przygotowując wykopy pod fundamenty nowego domu wydobyl kilkadziesiąt czaszek, ponoć tatarskich... Następne dziesięciolecia też nie były wolne od „nieproszonych gości”. W 1646 roku zapędzili się w nasze strony Kozacy; znów kościółek w Zaczerniu doszczętnie obrabowano. W 1657 roku Rzeszów zajęły węgierskie wojska księcia Rakoczego. Na skutek kolejnego najazdu tatarskiego w 1672 roku znaczne straty poniosła m.in. Stobierna; we wsi ocalało tylko 12 domów. Największe jednak nieszczęście spotkało wtedy Łąkę, której mieszkańców wzięto w jasyr. W 1702 roku zaczęła się kilkuletnia okupacja szwedzka; ciężar wyżywienia kwaterującego wojska dźwigali znowu chłopci.

Czerwiec 1624 r. SPŁONAŁ KOŚCIÓLEK W ZACZERNIU. Z kroniki zaczerskiej parafii dowiadujemy się o zniszczeniach jakie poczynili Tatarzy również w tej osadzie. Najeźdźcy podpalili m.in. drewniany kościółek. ... *W tym pożarze wszystkie dokumenta, metryki i oryginalne donacje Kościoła zgorzały...* W 1627 roku staraniem ks. **Sebastiana Lorenza** stanął we wsi kościółek z oblego drzewa słomą kryty. Także ten spłonął 23 lata później. Następny, również drewniany, wzniesiono ok. roku 1670. Proboszcz ks. **Franciszek Reyman**, na parafii od 1725 r., kościół zastał tu ubogi i podupadły. Zbudował więc nowy i należycie go wyposażył. W kronice parafii pod datą 1737 odnotowano fakt powstania kościoła modrzewiowego. Ustalono, że miał on trzy ołtarze, piękny chór wyposażony w organy, w rogu znajdowała się ambona, a w środku ustawiono posąg Chrystusa. Ta budowla dotrwała do początków XIX wieku. W latach 1803 – 1806 powstał w Zaczerniu duży kościół murowany, służący parafianom do dziś.

Lata dwudzieste XVII w. PIERWSZY PRZYTUŁEK DLA UBOGICH. W 1624 roku **Anna Opalińska z Pileckich**, ówczesna właścicielka klucza, utworzyła fundację szpitalną w parafii łąckiej. Przeznaczyła na ten cel środki niezbędne na utrzymanie 12 pensjonariuszy, którzy ze względu na utratę zdolności do pracy lub kalectwo wymagali opieki. Tzw. szpital dla ubogich, których określano jako dziady szpitalne, mieścił się w budynku organistówki. Pobyt w szpitalu odbywał się pod pewnymi warunkami. Bp Wacław Sierakowski zanotował, że pensjonariusze

zobowiązani byli do codziennego odmawiania różańca, we środy i w soboty litanii do NMP; ponadto codziennie uczestniczyli oni we mszy świętej. Dbali o porządek w kościele i wokół niego.

Przez wieki. DZIEJE ŁACKICH KOŚCIOŁÓW. Przy okazji pierwszej biskupiej wizytacji w Łące w roku 1638, odnotowanej w kronice parafialnej ręką ks. **Fryderyka Alembeka**, dowiadujemy się, że pierwszy łącki kościół pw. św. Marcina był drewniany, a jego wyposażenie stanowiły trzy ołtarze. Świątynia była bogato zdobiona w złoto i malowidła o treści religijnej. Wizytator odnotował ponadto, że w trakcie najazdu tatarskiego w 1624 roku kościół ocalał, ale został obrabowany. W 1694 roku kościół św. Marcina rozebrano ze względu na zły stan techniczny. Wyposażenie świątyni przeniesiono do kaplicy szpitalnej, która przez ponad pół wieku pełniła funkcje kościół parafialnego pw. św. Jadwigi. Budowę nowego kościoła w Łące rozpoczęła w 1690 roku **księżna Lubomirska**. Jednakże jej finał miał miejsce dopiero w maju roku 1748, kiedy to bp Sierakowski konsekrował nową łącką świątynię. Projektantem kościoła, służącym wiernym do czasów współczesnych, był Paweł Antoni Fontana, architekt pracujący na rzecz litewskiego rodu Sanguszków, ówczesnych właścicieli klucza łąckiego. Kościół pw. św. Onufrego w Łące jest murowany, jednonawowy, z sześcioma wnękami w głównej nawie, gdzie umieszczono 5 ołtarzy. Zewnętrzne wymiary świątyni to 24 m długości i 13 m szerokości.

Lata trzydzieste XVII wieku. POLICZONO WIERNYCH. Przy okazji wizytacji biskupiej w ŁĄCE datowanej na rok 1638, policzono wiernych. Jak stwierdzają **Barbara Urban** i **Sławomir Wnęk** w opracowaniu o historii parafii w Stobiernej, komunię wielkanocną przyjęło 350 mieszkańców Stobiernej, 260 mieszkańców Łąki, z Łukawca – też 260, Palikówki – 240, z Terliczki – 140, z Zabierzowa 100 oraz z przysiółka Grond – ok. 100. Z kolei, w zapisie dotyczącym parafii Nienadówka wyszczególniono m.in. liczbę wiernych z Krzywego – 63. Należy zauważyć, iż do sakramentu komunii nie przystępowały dzieci, a stanowiły one przecież ok. jednej czwartej populacji danej wsi.

1644 rok. NOWI PANOWIE - DOBRA W RĘKACH LUBOMIRSKICH I BRANICKICH. W 1644 roku klucz łącki przejął **Stanisław Lubomirski** z Łańcuta. W tym samym czasie miasteczko Sokołów wraz z trzema wsiami: Stobierną, Nienadówką i Wolą Turzą przeszły drogą kupną z rąk **Pileckich** do **Branickich**.

Połowa XVII wieku. W KAŻDEJ WSI MŁYN I KARCZMA. Według rejestru pogłównego ziemi przemyskiej z 1651 roku na terenie klucza łąckiego działało 5 młynów (Łąka i Łukawiec, Jasionka, Terliczka, Wólka Łukawska, Wysoka). Wszystkie osady dysponowały własnymi karczmami. Dla celów podatkowych rejestr wyszczególniał ogółem: 41 zagrodników (najwięcej w Jasionce - 13 i w Trzebownisku - 10), 16 komorników z bydłem (najwięcej w Łące - 8), 25 komorników bez bydła, 4 rzemieślników. Więcej danych liczbowych co do wielkości poszczególnych osad utrwaliły kroniki parafialne. Pod datą 1636 roku przy nazwie Zaczernie zapisano 320 dusz, Trzebownisko - 280, Górka – 60.

I połowa XVII wieku. PRZYSIÓLKI GÓRKA ORAZ TAJĘCINA. Nazwa Górki funkcjonowała już od początku XVII wieku; przysiółek podlegał parafii w Staromieściu. Z danych tej parafii wynika, że osada w 1636 roku liczyła ok. 60 mieszkańców. Spis wiernych z 1785 roku podaje 91 mieszkańców. Mapa katastralna Trzebowniska z 1848 roku obejmuje też

Górkę. Należy sądzić, że po reformie samorządowej w roku 1866 Górka administracyjnie weszła do gminy katastralnej Zaczernie i stała się jej przysiółkiem. Ok. 2 km od zaczerskiego kościoła wśród lasów należących do dworu usadowiło się kilkanaście chałup nazywanych Tajęcina. Mieszkańcy tej leśnej osady trudnili się głównie zbieractwem runa. Żyło tu 6 bartników; każdy miał co najmniej 30 pni. Na potrzeby folwarku i kościoła wyciskali miód i przetapiali воск na świece. Pełny status sołectwa Tajęcina uzyskała dopiero 1 stycznia 1963 roku.

Rok 1646. NAUKA RÓŻANCA NA BAKAŁARNI. W opracowaniu „*Szkolnictwo parafialne w Diecezji Przemyskiej w latach 1636 – 1757*”, autor H. Błaszkwicz powołuje się na protokół powizytacyjny biskupa roku 1646, w którym wyliczono szkoły parafialne w dekanacie rzeszowskim, wymieniając m.in. szkoły w Krasem, Łące (istniała od 1611 roku), Staromieściu, Wysokiej i Zaczerniu. Do takiej szkoły uczęszczało kilku (do 10) chłopskich synów. Uczyli się *nauki świętej i religijności czyli katechizmu*, a równocześnie *wiadomości o literach, kaligrafii, sztuce czytania i pisania*. Bakałarza (nauczyciela) utrzymywał kościół. Pełnił on zarazem zadania kościelnego a potem organisty. W Zaczerniu nauka odbywała się na „bakałarni” (budynek w którym mieszkał nauczyciel), który potem przemianowano na „organarię” (organistówkę). Dalsze funkcjonowanie szkół parafialnych w Łące i Zaczerniu potwierdza kolejny protokół powizytacyjny bpa Wacława Sierakowskiego z roku 1745. Także w Łące zajęcia prowadził miejscowy organista. Przekazywał on uczniom podstawy śpiewu kościelnego i usługiwania do mszy świętej, ponadto objaśniał zasady wiary i moralności. Z zajęć tych korzystała niewielka garstka chłopskich dzieci, dlatego do lat 80. XIX wieku wśród mieszkańców wsi panował powszechny analfabetyzm.

Przez stulecia. NIEWOLNICZY LOS CHŁOPA PAŃSZCZYŹNIANEGO. Z nastaniem gospodarki folwarczno – pańszczyźnianej jeszcze bardziej wzrosło obciążenie mieszkańców wsi wobec dworu. Chłopi, oprócz czynszu, zmuszani byli do codziennej pracy na polu pańskim (nawet w niedzielę), według ustalonych norm. Przykładowo, w 1785 roku w Zaczerniu spośród istniejących 61 gospodarstw kmiecych i 36 zagrodniczych, większość odrabiała pańszczyznę w wymiarze 53-78 dni rocznie. Obok ręcznej pracy w polu, chłopi wykonywali m.in.: podwody (praca z własnym zaprzęgiem), stróże, zwózka drewna z lasu, naprawa grobli. Stałe obciążenie wobec kościoła to dziesięcina połowa snopowa lub pieniężna i meszne (zwykle 1 korzec zboża z włóki), a także świętopietrze na rzecz kurii papieskiej. Np. za czasów probostwa ks. **Franciszka Nowickiego** dziesięcina z Łąki i Łukawca wynosiła: żyta kóp 70, pszenicy 92, jęczmienia 46, owsa 81, hreczki 8, grochu 6, wyki 6, bobu 2, prosa snopów 39 i ziemniaków 190 korcy. Do tego dochodził znaczący podatek wobec państwa, tzw. pobór. W wieku XVII pojawił się podatek zwany podymne (od zamieszkałych domów) i pogłówny, jako podatek osobisty. Kmiecie płacili po 3 grosze za siebie i po 1 groszu za żonę i każde dziecko. Jak obliczyli kronikarze Zaczernia („*Zaczernie dawniej i dziś*”, wyd. 1988), obowiązkowe i powszechne czynsze i daniny wobec pana, plebana oraz państwa stanowiły blisko 20 proc. wartości zbiorów każdego gospodarstwa chłopskiego.

1713 rok. W KURNEJ CHACIE. Osady, coraz liczniejsze, przyjmowały kształt typowej ulicówki. Chałupy lokowano głównie przy szlaku wiodącym przez daną wieś. *Rewizja generalna ziemi przemyskiej zasańskiej* z 1713 roku odnotowała następujący stan posiadania poszczególnych włości z terenu klucza łąckiego: ogólna liczba chałup – 415 (od 24 w Terliczce po 67 w Łukawcu).

Wyliczono ogółem 186 gospodarstw kmiecych (najwięcej w Trzebowniku - 40, w Zaczerniu – 30, w Jasionce, w Wysokiej i w Woli Łukawskiej – po 24), gospodarstw zagrodniczych – ogółem 95, gospodarstw chałupniczych – 130. Stałym siedliskiem chłopskiej rodziny były tzw. chaty kurne (dymne). Budowano je z bali, kryto słomą, były bez komina i pieca, z jedną izbą, w której w zimie trzymano też bydło, aby było cieplej. Na środku izby rozpalano ognisko, pomieszczenie oświetlano łuczywem.

Rok 1720. SANGUSZKOWIE NA KLUCZU. Klucz łącki w skład którego wchodziło 10 wsi (Łąka, Łukawiec, Jasionka et. Gąsiówka i Grond, Palikówka, Trzebowniko, Terliczka, Wysoka, Wola Łukawska, Zaczernie, Wola Niedźwiedzia) stał się własnością litewskiego **rodu Sanguszków**. Cytowana nazwa WOLA ŁUKAWSKA (a. Wulka Łukowska) po koniec XVIII wieku już w dokumentach nie występuje, gdyż, po zmianie koryta Wisłoka, przestała istnieć jako samodzielna jednostka administracyjna. Jedna jej część znalazła się w granicach Łukawca pod określeniem ŁUKAWIEC DOLNY, druga zaś część dała początek nowej wsi - WÓLCE POD LASEM (od 1966 roku jako Wólka Podleśna).

Ok. roku 1720. W NOWEJ ŁACKIEJ REZYDENCJI. Końcem XVII wieku, staraniem **Józefa Karola Lubomirskiego**, w miejscu dawnego łąckiego dworu zniszczonego przez pożar, rozpoczęto prace przy nowym pałacu w Łące. Zakończono je po kilkunastu latach, ok. roku 1720. Projektantem pałacu był Tylman z Gameren (1630 – 1796), szczytający się tytułem królewskiego inżyniera, autor licznych projektów kościołów, pałaców i obiektów militarnych na ziemiach Rzeczypospolitej. Obiekt łącki był jedną z ostatnich prac Tylmana i uznawany jest jako przykład umiaru i prostoty sztuki. Znajdujące się wewnątrz gabinety i sypialnie ogrzewane były kominkami i piecami, dębowe podłogi wykonali kolbuszowscy rzemieślnicy. W drugiej połowie XVIII wieku obok pałacu założono ogród krajobrazowy, zwany ogrodem włoskim. W jego obrębie urządzono trzy stawy. Alejki wysadzono lipami i grabiną. W kwaterach uprawiano warzywa na potrzeby kuchni pałacowej oraz rośliny i drzewa ozdobne.

Najprawdopodobniej, w połowie sierpnia 1744 r. WISŁOK ZMIENIŁ KORYTO. Inne źródła podają rok 1750. Po wielodniowej ulewie wystąpiły wody Wisłoka zalewając Rzeszów i wszystkie osady położone nisko nad rzeką. Ustępujące wody wyżłobiły nowe koryto śladem strugu Przyrwa a potem rzeki Czarnej. Przed tym kataklizmem, rzeka Czarna była zdecydowanie dłuższa - od Nowej Wsi płynęła łukiem (dzisiejszym korytem Wisłoka) pod obecną Wólkę Podleśną i dalej na wschód po Wolę Dalszą, gdzie wpadała do starego Wisłoka. Przekonuje o tym nazwa wsi Czarna. Po dawnym korycie Wisłoka pozostało istniejące do dziś stare Wisłoczysko. Przed 1744 rokiem wsie Łukawiec i Łąka leżały na lewym brzegu Wisłoka, dziś zajmują tereny po prawej stronie rzeki. Zmiana koryta Wisłoka spowodowała też modyfikację drogi tranzytowej z Krakowa na Lwów. Do czasów owej powodzi, ten ważny szlak handlowy biegł, jak podaje dr **Józef Świeboda**, lewym brzegiem Wisłoka przez trzebownickie Błonia i dalej na Łąkę, Strażów i Łańcut. Ponadto, nowy potężny Wisłok odciął od dworu oraz macierzystej parafii w Łące mieszkańców lewobrzeżnego przysiółka należącego dotąd do Wólki Łukawskiej. Nie była to już skromna rzeczulka Czarna, którą przekraczano w bród. W tej sytuacji, z chwilą powołania w 1789 roku parafii w Stobiernej, zostali do niej przypisani także wólcianie jako mieszkańcy samodzielnej już administracyjnej wsi o nazwie Wólka pod Lasem (nazwa Wólka Podleśna obowiązuje

dopiero od roku 1966). Prawobrzeżny obszar Wólki Łukawskiej wszedł w granice Łukawca i nazwano go Łukawcem Dolnym. W tej sytuacji nazwa Wola Łukawska a. Wólka Łukowska, po ponad dwu wiekach istnienia, znikła z rejestru.

Okolo roku 1745. WŚRÓD MIESZKAŃCÓW - SPOŁECZNOŚĆ ŻYDOWSKA. W życiu poszczególnych osad coraz mocniej wpisywali się mieszkańcy wyznania mojżeszowego. Wizytując teren bp Wacław Hieronim Sierakowski w 1745 r. odnotował ich obecność we wszystkich wsiach parafii Łąka. Trudnili się głównie produkcją i sprzedażą alkoholu, dzierżawiąc karczmy od dworu bądź plebana. Wizytator zarzucił dzierżawcy łąckiej karczmy Lewko Szming Jakubowiczowi że zatrudnia jako służbę katolików i że nie płaci kościołowi ustalonego wcześniej czynszu.

Połowa XVIII wieku. STRATY PO POWODZI TYSIĄCLECIA. W „*Drobnych dziejach Łąki*” ks. Warzyniec Puchalski stwierdził: *Kłęska po powodzi odbiła się niemal na dochodach plebańskich, wtedy bowiem odpadła dziesięcina z młyna w Palikówce, który ze sobą wody uniosły. Jeszcze i drugą stratę poniósł wtedy pleban. Stracił staw w Terliczce, staw i młyn w Łukawcu, które wodą swą zasilala rzeczulka Czarna. Teraz ją Wisłok pochłonął. Ślady koryta dawnego rzeczulki tej widać do dzisiaj na polach Terliczki i całego Łukawca, aż tam koło dworu. To plaga jedna, a druga – pomór na bydło. W oborze plebańskiej zginęło wtedy krów inwentarskich 3, jałówek 2, wołów 2, to jest cały inwentarz plebański...*

Rok 1750. ERA SANGUSZKÓW - DOBRE CZASY DLA ŁĄKI I PARAFII. Zmarł książę **Paweł Karol Sanguszko**, litewski magnat, od 1720 roku właściciel dóbr łąckich (poprzez małżeństwo ze swą drugą żoną Marianną Lubomirską). Rządy Sanguszków zapisały się w dziejach wsi i parafii ważnymi przedsięwzięciami. Z tymi właścicielami związana jest m.in. budowa obecnego kościoła pw. św. Onufrego, trzeciej już świątyni w historii parafii. Aktu konsekracji kościoła dokonał w 1748 roku bp Wacław Hieronim Sierakowski. Ks. Wawrzyniec Puchalski tak opisuje nową świątynię: *Na małym podwyższeniu, na uboczu ode wsi, sięga on wysoko ku niebu, i imponuje całej okolicy. Chaty wieśniacze, zdala od niego stojące, wyglądają przy nim jak bocianie gniazda. Nawet dwupiętrowy pałac Kostków, o półtora wieku pierwszej zbudowany, spokorniał, kiedy nań spoglądnięt...* Tym razem, parafia otrzymała kościół murowany, jednonawowy, z sześcioma wnękami w głównej nawie, gdzie umieszczono 5 ołtarzy. Zewnętrzne wymiary świątyni to 24 m długości i 13 m szerokości. Paweł Sanguszko hojnie też parafie uposażył, „*przekazując w roli o 32 morgach prebendy różańcowej*”. Ks. Puchalski tak ocenia zasługi fundatora nowego kościoła: *Prawdę też powiemy, twierdząc, że po Janie Feliksie Rzeszowskim nie miała parafia nasza nad Pawła Sanguszkę większego dobrodzieja...* Klucz łącki pozostawał w rękach rodu Sanguszków do roku 1781.

Druga połowa XVIII wieku. KARIERA ZIEMNIAKA. Najpierw do Zaczernia i Jasionki, a potem na pola pozostałych folwarków gospodarujących na naszym terenie, trafiła nowa roślina, znana dziś jako ziemniak. „Przywędrowała” z zachodu Europy, dokąd w XVI wieku przywieziono ją z Ameryki Południowej. Dopiero z latami ziemniaki znalazły miejsce w diecie ludzi i zwierząt. Jako ważne źródło paszy, roślina ta przyczyniła się do rozwoju hodowli bydła i trzody. O tym, iż ziemniaki traktowano z początku jako roślinę egzotyczną,

świadczy anegdota, zapisana przez dziejopisarzy, jak to Marysieńka, żona króla Jana III Sobieskiego, przysyłane jej spod Wiednia bulwy posadziła w przydworskim ogrodzie. Jak lodygi zakwitły, królowa była nieco zdegustowana; urok ziemniaczanych kwiatków okazał się wątpliwy... Za pioniera uprawy ziemniaka na naszym terenie uznano gospodarnego plebana Zaczernia ks. **Aleksego Krajewskiego**. Najpierw posadził je w swoim plebańskim ogrodzie, W 1790 roku skutecznie zachęcił do uprawy chłopów, rozdając bulwy 14 kmieciom.

Rok 1755. OTWARCIE NEKROPOLI W ZACZERNIU. Starym zwyczajem, zmarłych chowano w bliskim sąsiedztwie kościoła. W Zaczerniu był to cmentarzyk położony od wschodu, po drugiej stronie drogi na Podkościół. W XIX w. urządzono tu ogród plebański; na jego skrawku w 1860 roku wzniesiono pierwszy budynek szkolny, dziś w tym miejscu jest ośrodek zdrowia. Kiedy w 1753 roku plebanem został ks. **Aleksy Krajewski**, pochodzący z Markuszowej, przy kościele stanęła wygodna plebania i nowe budynki gospodarcze z murowanymi piwnicami. Zdecydowano więc o przeniesieniu cmentarza i założeniu nowego za wsią. Był to rok 1755. Parcelę 120x70 m odstąpił folwark. Przed I wojną cmentarz powiększono o podobną działkę od strony północnej. W 1934 roku wykupiono od **Jędrzejowiczów** trzecią działkę o pow. 7 tys. m kw. od zachodu.

Kolejne dziesięciolecie XVIII wieku. TRATWY NA RZECE. Zmiana koryta Wisłoka zintensyfikowała nieco ruch na rzece. Fakt spławności Wisłoka potwierdził już Jan Długosz w swej kronice z XV wieku.. Prof. Wincenty Pol, geograf z krakowskiego UJ, w pracy wydanej w 1851 roku stwierdził, że statki (tratwy) pływały od Rzeszowa w dół rzeki, a szybkość spływu dochodziła do 6 - 7 mil dziennie. Wisłokiem, potem Sanem a następnie Wisłą, transportowano głównie: drzewo budowlane, drzewo opałowe, dalej zboże, płótno, owoce i wyroby garncarskie. Najbliższy port rzeczny funkcjonował w Palikówce.

Rok 1775. MNIEJSZY WYMIAR PAŃSZCZYZNY, ZAKAZ NIELUDZKICH NADUŻYĆ DOMINIALNYCH. Południowe tereny Rzeczypospolitej, znajdujące się od roku 1772 po zaborem austriackim, objęte zostały Paktem „*Urbarium tereziańskie*”. Zakazano najbardziej krzywdzących nadużyć ze strony dworu, m.in. zwolniono chłopów z obowiązku zakupu w karczmie gorzałki w wyznaczonej ilości, zakazano kar cielesnych, uregulowano kwestię kar pieniężnych, zabroniono pańszczyzny w niedzielę i święta, wprowadzono ulgi dla ludzi chorych. Ustawy z 1781 i 1782 poszły zdecydowanie dalej: ograniczono wymiar pańszczyzny do 3 dni w tygodniu, ograniczono osobiste poddaństwo chłopu, który mógł teraz ożenić się bez zgody pana, zmienić zawód, odejść ze wsi, pod warunkiem znalezienia zastępcy. Poważny problem okazał się jednak, wprowadzony w 1787 roku, zakaz podziału gruntów; całe gospodarstwo dziedziczył najstarszy syn. Zakaz ten zniesiono dopiero w roku 1868. **(Czytaj też zapis 10 lutego 1788 roku).**

Okres 1779-1783. POWSTAŁY PIERWSZE SZCZEGÓŁOWE MAPY REGIONU.
...Jest bród w kierunku Jasionki, ale tylko przy małej wodzie, w przeciwnym razie trzeba przez most w Trzebowniku. Brzeg jest wysoki, poza przejazdem, w następstwie tylko we wskazanych miejscach do przejścia. Zwykła szerokość wynosi 50 kroków, głębokość 3 stopy, dno jest piaszczyste....- tak opisywali Wisłok w okolicach Terliczki autorzy austriackich map sporządzonych w latach 1779 – 1783 na potrzeby armii zaborcy. Dokumenty te pod nazwą

tzw. zbioru map Miega, przechowywane są do dziś w Archiwum Wojsnym we Wiedniu. W innym miejscu cytowanych map, austriacki topograf opisując Trzebowniko zauważył: *...drewniany most w złym stanie; brzegi są po obu stronach wysokie i nie do przejechania aż do Nowej Wsi, poza mostem, także przy małej wodzie... Droga do Nowej wsi ma mocne, gliniaste podłoże i jest dobra przy suchej pogodzie*

Lata osiemdziesiąte XVIII wieku. DROGA KRAJOWA KOŁO ZACZERNIA WYŁOŻONA DYBLAMI. Z dokładnej lektury mapy wchodzącej w skład tzw. zbioru map von Miega (czytaj też zapis wyżej), wynika, że Łukawiec już wtedy był rozciągnięty od Terliczki po Czarną. Wieś była mocno zabudowana, na mapie w okolicach Łukawca Dolnego zaznaczono regularne zabudowania (może folwark). W opisie na użytek wojsk austriackich zauważono m.in.: *Przy bardzo małej wodzie chłopci przejeżdżają w bród w kilku miejscach. Rów, który wypływa między Łukawcem a Terliczką, jest bardzo dogodny do przejścia przy suchej pogodzie.. Wzdłuż rzeki są suche pastwiska. Łąki są przy utrzymującej się wodzie bardzo zabagnione i do przejścia jedynie pieszo. (...) Droga przez wieś jest bardzo zła, trudna do przebycia zwłaszcza ciężkimi wozami, z powodu wyjeżdżonych w wielu miejscach głębokich kolein i stojącej w wielu miejscach wody; podobny stan jest przy przejeździe przez rów, który musi się we wsi kilkakrotnie przekraczać...* Z analizy map prezentujących Jasionkę wynika, że gros chałup przylega tutaj do głównego traktu na Sokołów. Inne dwa skupiska zabudowań towarzyszą dróżce do Wysokiej oraz przez tzw. Gęsiówkę. Autorzy map dokładnie odznaczyli kompleks zabudowań jasiońskiego folwarku (dzisiejszy Dwór). Cała okolica to tereny podmokłe i bagienne. Na mapie wyrysowano rozległy zbiornik wodny po zachodniej stronie traktu sokołowskiego. Opisując topografię Zaczernia austriacki wojskowi zauważyli: *Droga krajowa do Miłocina przez bagno koło Zaczernia jest początkowo zła, wyłożona lichymi dyblami, natomiast od folwarku ma podłoże piaszczyste.*

Rok 1781. MAJĄTEK PRZEJĘLI MORSCY I GRABIŃSCY. W wyniku sprzedaży, majątek klucza łąckiego nabyli hrabiowie Morscy, zamieszkując, jak poprzednicy, w pałacu w Łące. „*Wyciąg tabularny dóbr Gąsiówka i Gront Zofii z hr. Potockich*” przywołuje m.in. zapis notarialny z 26, 27 i 30 stycznia 1781 dot. zbycia majątku **Sanguszków** na rzecz **Aleksandra Morskiego** za kwotę 860 tys. złotych polskich. Zapis ten wylicza następujące dobra: Łąka, Palikówka, Trzebowniko, Nowawieś, Terliczka, Łukawiec, Wólka, Pogwizdów, Jasionka oraz Gęsiówka, Zaczernie, Górka et Wysoka. Stobierna wraz z innymi wsiami wchodzącymi w skład dóbr sokołowskich stała się własnością **Grabińskich**, rodem z Czudca, jako iż **Franciszek Grabiński** poślubił **Teresę Morską**; owocem tego związku był **Benedykt Józef Grabiński**.

Rok 1784. REFORMY SAMORZĄDU WIEJSKIEGO. Galicja otrzymała ustawy stopniowo porządkujące funkcjonowanie samorządu wiejskiego. Na czele wsi stał wójt wybierany na zebraniu gromady na 2-3 lata, zatwierdzany przez dziedzica. Pomagała mu Rada Gromadzka z 7 ławnikami (przysiężnymi). Zebrania gromadzkie odbywały się zwykle w karczmie, w dworze albo w domu wójta. Zadania Rady: sądzenie, ściąganie podatków,

kontrola wywiązywania się z pańszczyzny, bezpieczeństwo we wsi. Tak ukształtowany samorząd zarządzał majątkiem gminnym, na który składały się wspólne pastwiska, łąki i las.

1785 rok. SPIS WIERNYCH ORAZ PLEBAŃSKIEGO MAJĄTKU. Dokonano spisania ludności rzymsko – katolickiej w poszczególnych parafiach (tzw. spis Betańskiego). W parafii Staromieście wyszczególniono: Górka Zaczerska – 91 mieszkańców, Miłocin – 83, Nowa Wieś staromiejska – 183, Trzebowniko – 579; razem 936, w tym 239 dzieci. W parafii Zaczernie spisano następujące dane: Jasionka – 248 mieszkańców, Nowa Wieś zaczerska – 176, Zaczernie 592; razem 1016, w tym 333 dzieci. W Stobiernej, która przymierzała się do siedziby nowej parafii, naliczono 786 mieszkańców, w tym 768 chrześcijan i 18 osób wyznania mojżeszowego. Pod koniec XVIII wieku gospodarstwo plebańskie w Łące było w posiadaniu 161 mórg (w tym rola to 88 m), zaś w Zaczerniu - 90 mórg. Zdecydowanie rozleglejsze były beneficja sokołowskie – łącznie 212 mórg.

10 lutego 1788 r. REFORMY PODATKOWE. Na mocy patentu cesarza Józefa na terenie Galicji przystąpiono do reformy podatkowej. Jej celem było określenie wielkości i jakości gruntów będących w posiadaniu szlachty, duchowieństwa oraz chłopów, a także ustalenie powinności pańszczyźnianych wobec dworu i płatności na rzecz plebanów. W poszczególnych gminach powołano specjalne komisje złożone z przedstawicieli urzędników oraz wójtów i przysięgłych. W Stobiernej do takiej komisji weszli m.in.: wójt **Andrzej Poźniak**, przysiężny **Maciej Warchoń** i sześciu mężów zaufania: **Kazimierz Wilk**, **Stanisław Warchoń**, **Marcin Prucnal**, **Jakób Grata** i **Paweł Drupka**. W dokumencie datowanym na 10 lutego 1788 r. ustalono m.in., że kmiecie zobowiązani byli odrabiać pańszczyznę na polach dworskich trzy dni w tygodniu własnym sprzętem. Kmiecie oddawali na rzecz dworu przędzę (nici konopne i lniane), płótno a także owies, gęsi, kury, jaja lub ich równowartość w pieniądzu. Zagrodnicy zobowiązani zostali do „pieszej” pracy na polu pana też przez trzy dni w tygodniu. *Zagrodnicy którzy bydło mają sprzężajne obligowani (są) od południa parą do bron wyjechać...*

Koniec XVIII wieku. MESZNE NA RZECZ PLEBANA. Źródłem utrzymania kleru były gospodarstwa plebańskie a także wciąż pokaźne daniny od ludności parafialnej w różnej postaci: dziesięciny, meszno, kolędy, z posług religijnych. W latach 1785 – 1788 pleban w Łące posiadał 88 morgów użytków rolnych zaś chłopie plebańscy – 62 morgi. Był nim wówczas, aż do śmierci w 1812 roku ks. **Karol Husion**. Pozostał w pamięci jako dobry gospodarz. Późniejszy łącki pleban ks. **Wawrzyniec Puchalski** tak to opisał: *Budynki mieszkalne, które wystawił, były te: organistówka i szpital pod jednym dachem; urządził tam i szkolną izbę, mogącą pomieścić 40 dzieci. Tu na folwarku wystawił z drzewa mieszkanie dla siebie o czterech pokojach (...). Później dźwignął pięterko drewniane na murach domu pod kościołem. Z ekonomicznych budynków przestawił stajnie i wozownie, poprawił gumna, wystawił spichlerz w 1797 roku, zrestaurował studnie pod kościołem i tu na folwarku i opatrzył je nową cembrzyną...*

Rok 1789. POWOŁANO PARAFIĘ STOBIERNA. Wieś Stobierna wraz z Wólką pod Lasem oraz przysiółkami Grond i Gęsiówka, przynależnymi do Jasionki, wyłączono z parafii Łąka, tworząc samodzielną parafię podległą dekanatowi rzeszowskiemu (od 1929 roku -

sokołowskiemu). Pod władaniem stobierskiego plebana znalazło się też Krzywe, należące dotąd, z racji bliskości, do parafii w Nienadówce. Na górcie stanął drewniany kościółek ufundowany przez właściciela dóbr sokołowskich **Benedykta Józefa Grabińskiego**. Obok drewnianej świątyni zlokalizowano przykościelny cmentarz. Dopiero kilkadziesiąt lat później (ok. roku 1870) plac pod nowy duży cmentarz parafialny wytyczono przy drodze na Medynię. W spisany dokument fundacyjny Grabińscy zobowiązali się do wspomagania ekonomicznego sokołowskiej parafii i osoby plebana. Prawa te potwierdzono wpisem do ksiąg dominialnych, sporządzonym w Trzebusce w roku 1808 w obecności m.in. przedstawicieli wiejskiego samorządu: **Krzysztofa Grabka** – wójta, **Sebastiana Sutyły** – podwójciego oraz **Jerzego Kruczka**, cieśli **Antoniego Szosteckiego** i murarza **Stanisława Pasierba**. Zapisano tam, że na beneficjum plebańskie składa się m.in. *Kościół pod tytułem Świętego Krzyża kosztem dominium z drzewa na podmurowaniu postawiony, organy, cmentarz wkoło kościoła z drzewa rzniętego parkanem opasany, na którym dzwonnica wybudowana, rezydencja plebańska z drzewa rzniętego, pod dachem gontowym, kosztem dominium postawiona, gruntu podług urbialnego pomiaru 9 morgów 506 sążni, stajnia z dwiema krowami, 7 ksiąg należących do plebana. Określono też szczegółowo wysokość dochodów pobieranych przez proboszcza z funduszu folwarku stobierskiego.*

Lata 1803 – 1806. MUROWANY KOŚCIÓŁ W ZACZERNIU. Śladem wiernych z parafii Łąka, murowany kościół otrzymali też zaczerzianie. Świątynię ufundował ówczesny właściciel Zaczernia **Aleksander Morski**. Prac dopatrywał proboszcz ks. **Marcin Mieszczyński**, człowiek światły i gospodarny. Jak zanotowano w kronice parafialnej, cegłę i wapno dostarczyła Łąka, piasek – Zaczernie, przy budowie pracowali głównie mieszkańcy Nowej Wsi. Dach pokryto gontem pomalowanym na czerwono, zaś kopułę wieży blachą w tym samym kolorze. Wszystkie okna w liczbie 11 posiadały szyby i druciane siatki dla ochrony przed gradem. Plac obok świątyni zarezerwowano na pochówki dla właścicieli zaczerskich dóbr.

Rok 1810. DO JASIONKI ZAJECHAŁA ZOFIA CZOSNOWSKA. Ignacy Morski po rozwodzie z Magdaleną z hrabiów Dzieduszycką, ostatnie lata swego życia spędził z **Zofią Czosnowską**. Ta niebieskooka blondynka olśniewającej urody, już wcześniej uwiodła niejedno męskie serce. Wśród jej licznych kochanków był m.in. sam książę Józef Poniatowski, któremu w 1809 r. urodziła nieślubnego syna Józefa. W 1815 r. ze związku z Morskim na świat przyszła córka Józefa Rozalia.

Ok. roku 1818. JASIONECKA REZYDENCJA HRABINY ZOFII. Morscy mieszkali w pałacu w Łące. Ignacy Morski podarował pięknej Zofii, m.in. folwark w Jasionce, jako „pewien ustronny zakątek”. Zofia, która po śmierci Morskiego w 1819 roku przejęła cały klucz łącki, zdecydowała się przystąpić do budowy swej nowej rezydencji w Jasionce. Powstał okazały, jak na tamte czasy, dwór oraz park. Była to budowla w stylu romantycznym. Nowej dziedziczce wiodącej rozrzutny tryb życia starczyło zaledwie kilka lat, by spory majątek zamienił się w ruinę. Jej pobyty w Paryżu i w Warszawie, gdzie w 1822 r. poślubiła hrabiego Aleksandra Oborskiego, były kosztowne i pociągały za sobą kolejne długi. Zmuszona więc była do wystawienia na licytację poszczególnych wsi wchodzących w skład klucza łąckiego.

Lata dwudzieste XIX wieku. W ŁĄCE TRWAŁ SPÓR O DZIESIĘCINĘ. Trwał spór o świadczenia na rzecz parafii między proboszczem Łąki a administratorami poszczególnych dóbr. Przez 20 lat ciągnął się m.in. proces z **Zofią Czosnowską**, po kolejnym mężu **Oborską**. Jak podaje ks. Puchalski w 1836 roku dziesięcina z Łąki i Łukawca wynosiła: *żyta kóp 70, pszenicy 92, jęczmienia 46, owsa 81, hreczki 8, grochu 6, wyki 6, bobu 2, prosa snopów 39 i ziemniaków 190 korcy.*

Przełom lat dwudziestych i trzydziestych XIX w. MAJĄTEK KLUCZA ŁACKIEGO PRZEJĘLI JĘDRZEJOWICZOWIE I POTOCY. W wyniku licytacji wsie: Trzebownisko, Jasionka, Zaczernie, Górka, Nowa Wieś, Wólka Podleśna i Załęże nabyła w latach 1825 - 1831 rodzina ziemska **Jędrzejowiczów**. **Ludwik Jędrzejowicz** (1783 – 1848) wywodził się z dawnej rodziny kupieckiej ormiańskiego pochodzenia. Jego ojciec **Jan Kazimierz Jędrzejowicz** (1729 - 1790) otrzymał w roku 1786 od cesarza austriackiego Józefa II Habsburga tytuł szlachecki. Właściciele zmienili również dobra na Zawodziu. 26 lutego 1835 r. w wyniku licytacji nowym właścicielem Łąki i części dóbr klucza łackiego z prawej strony Wisłoka został **Alfred Potocki**, drugi ordynat łańcucki. Według danych inwentarzowych łańcuckiego latyfundiów, nabyte folwarki (wsie: Łąka, Łukawiec, Palikówka, Terliczka, Pogwizdów) obejmowały obszar 7824 morgi, w tym grunty dworskie – 3416 mórg (43 proc. całości), grunty chłopskie – 4315 (55 proc.) i tzw. grunty wolne - 99 mórg. Terytorium to zamieszkiwało 3881 osób, funkcjonowało 660 gospodarstw.

Okres 1823 – 1844. W ZACZERNIU REZYDOWAŁ KSIĄDZ TEORETYK MUZYKI I KONSTRUKTOR. Ks. **Jan Jarmusiewicz**, zaczerski pleban w latach 1823 - 1844, pozostawił po sobie m.in. dwa dzieła naukowe z zakresu teorii muzyki kościelnej: jedno to *”Chorał Gregoriański”*, drugie - *Nowy system muzyki czyli gruntowne objaśnienie melodii, harmonii i kompozycji muzycznej....* Pozostawił też kilka obrazów, m.in. był autorem ołtarza NMP w zaczerskim kościele. Talent ks. Jarmusiewicza znalazł także ujście w działalności wynalazczej; zbudował nowy instrument klawiszowy o nazwie klawiolin, czyli jakby połączenie fortepianu ze skrzypcami. Skromny ksiądz spod Rzeszowa, jak sam się określał, skonstruował też kilka prostych maszyn rolniczych – siewkarnię o dwóch nożach oraz międlarnię z korbą, która zastępowała pracę 10 kobiet międlarek. Ponadto, zbudował zegar ścienny z drewnianym werkiem, dość dużych rozmiarów, który ponoć chodził super dokładnie przez 15 lat.

Zryw 1830 roku. ROLA NABIELAKA I JĘDRZEJEWICZÓW W POWSTANIU LISTOPADOWYM. Narodowy zryw zwany powstaniem listopadowym nie wzbudził specjalnego zainteresowania podrzeszowskich chłopów. Czołową rolę w przygotowaniu i przeprowadzeniu powstania w roku 1830 odegrał urodzony w Stobiernej (1804) **Ludwik Nabelak**. Ukończył gimnazjum rzeszowskie, a potem Wydział Prawa Uniwersytetu Lwowskiego, gdzie obracał się w kręgu lwowskich filaretów. Do historii przeszedł jako ten, który poprowadził atak podchorążych na Belweder, w nocy z 29/30 listopada 1830 r.; potem brał udział w bitwach pod Grochowem i Iganiami, za co otrzymał Złoty Krzyż *Virtuti Militari* i awans na porucznika. Po upadku powstania wyjechał do Francji; spotykał się m.in. z polskimi wieszczami Adamem Mickiewiczem i Juliuszem Słowackim. Występujący w III

części mickiewiczowskich „Dziadów” tajemniczy „N**”, reprezentujący grupę prawdziwych patriotów, którym obca jest ugodowa postawa wobec zaborcy, to jakoby postać Ludwika Nabelaka. Historia powstania listopadowego odnotowała też udział w nim **Jana Kantego Jędrzejowicza**, od 1846 roku właściciela folwarku w Zaczerniu (po ojcu Ludwiku). Walczył on pod dowództwem gen. Henryka Dembińskiego, dosłużył się stopnia porucznika oraz Srebrnego Krzyża Zasługi. Jan Kanty Jędrzejowicz wraz z **bratem Henrykiem** włączyli się w latach czterdziestych w organizację kolejnego ogólnonarodowego powstania. W tym celu, w 1845 roku gościli w dworze w Zaczerniu **Edwarda Dembowskiego**. Jędrzejowiczowie wyrazili akces do formowanego w Krakowie Komitetu Rewolucyjnego. Poczynania te ukróciły władze austriackie. Henryk trafił do więzienia.

Pierwsza połowa XIX wieku. CZTERNASTOLETνια PANNA MŁODA. Ówczesne prawo kanoniczne dopuszczało praktyki zawierania małżeństw przez osoby niepełnoletnie za zgodą rodziców. Z analizy księgi ślubów parafii łąckiej z okresu lat 1806 – 1859 wynika, iż w kilkunastu przypadkach były to osoby, głównie dziewczęta, piętnastoletnie. Najmłodsza panna młoda miała w dniu ślubu 14 lat, zaś jej partner 15 lat. Najprawdopodobniej, o takich związkach decydowały względy ekonomiczne.

Lata 1830 – 1831. CHOLERA I TYFUS ZBIERAJĄ ŻNIWO. Mieszkańców Galicji zdziesiątkowała epidemia cholery. Jak zapisano w kronice parafii zaczerskiej: *Cały czerwiec i lipiec ludzie codziennie do kościoła się schodzili, wszyscy się spowiadali, aby na śmierć gotowymi byli. Do Rzeszowa przysła cholera 1 sierpnia i prawie przez jeden tydzień kilka set ludzi zmiotła a osobliwie Żydów. Umyślnie do wywożenia trupów z miasta zrobiony był wóz na kształt skrzyni, do którego zmarłych kładli i na błonie wywozili...* W całej parafii łąckiej zmarło wtedy 458 mieszkańców. W Stobiernej cholera zabiła 90 mieszkańców, podczas gdy w tym samym roku zanotowano 20 urodzeń. Nawrót cholery nastąpił w roku 1854 (zmarło 82 stobiernian przy 38 urodzeniach) oraz w roku 1855, kiedy to epidemia zabrała 80 mieszkańców; urodziło się tylko 36 dzieci. 5 sierpnia 1855 roku na cholere zmarła m. in. 33-letnia **Maria ze Staszewskich Jędrzejowiczowa**, żona **Jana Kantego Jędrzejowicza**, od 1846 roku dziedzica Zaczernia. Inną okrutną plagą był tyfus głodowy, który szalał w latach 1847 – 1849, pochłonął życie aż 550 łąckich parafian.

Przez wieki. KARIERA ZNACHORKI. W przypadku choroby jedyną pomoc świadczyły na wsi znachorki i „babki wiejskie”. Składały kości, złamania zabezpieczały lupkami. Często skutecznie. Już mniej skuteczne okazywały się zioła, serwowane na wszystkie inne choroby. Stanisław Rząsa, spisując wspomnienia przodków, odnotował: *Ból głowy uważano za rzucony urok, i takowy przechodził dzięki zaklęciom. Ból w okolicy żołądka nazywano chorobą brzucha; stosowano smarowanie lub picie ziół. Zapuchnięcie twarzy od zęba, zaczerwienienie skóry od rany a nawet zakażenie diagnozowano jako „różę”; stosowano wtedy spalanie. Na ranę kładziono białą szmatkę, na nią garstkę włókien lnu, który zapalano woskowa świecą. Po spaleniu się lnu i odmówieniu pacierzy choroba powinna ustąpić...* Nieco lepsza sytuacja ukształtowała się w zakresie pomocy przy porodzie - **czytaj zapis: lata czterdzieste i następne dekady.**

31 marca 1833 r. NOWE CMENTARZE Przez wieki zmarłych chowano tradycyjnie w najbliższym sąsiedztwie świątyń. Pierwsi odstępili od tego zaczernianie przenosząc w 1755 roku miejsce pochówku poza wieś (**czytaj zapis z roku 1755**). Definitywnie uregulował tę kwestię austriacki zaborca zobowiązując władze samorządowe do wytyczenia nowych cmentarzy z dala od domów. Zasadę tę wprowadzano dość opornie. W parafii Łąka, od początku XIX wieku do lat trzydziestych tego stulecia zmarłych grzebano w pobliżu organistówki. Nowy cmentarz, wytyczony niemal kilometr od kościoła, poświęcono 31 marca 1833 roku. Plac został ogrodzony, zadrzewiony i zabezpieczony fosą przed zwierzętami. W połowie XIX wieku w centrum nekropolii stanęła murowana kaplica; są w niej pochowani proboszczowie łąccy: ks. **Franciszek Miklaszewski**, ks. **Andrzej Ostrowski**, ks. **Józef Nalepa** i ks. **Wojciech Litwin**, a także kapelan Zakładu Sióstr Opatrzności Bożej ks. **Wojciech Bielawski** oraz jego następcy. Łącka nekropola jest miejscem wiecznego spoczynku kilku tysięcy mieszkańców Łąki, Łukawca, Terliczki i Palikówki; z zachowanych ksiąg zgonów wynika, że w XIX wieku rokrocznie chowano tu średnio stu zmarłych. Aczkolwiek, zdarzały się epidemie, które dziesiątkowały ludność; tak było m.in. w latach, 1830 – 1831 gdy na cholera zmarło w całej parafii 458 osób, zaś tyfus głodowy, który szalał w latach 1847 – 1849, pochłonął życie aż 550 parafian. Na cmentarzu leżą też osoby szczególnie zasłużone dla gminy i regionu, w tym urodzony w Łukawcu **Józef Ślisz**, wicemarszałek Senatu III RP w latach 1989 – 1993.

Rok 1843. WCIAŻ PODPISYWALI SIĘ ZNAKIEM KRZYŻA. Jak ustalili **Barbara Urban** i **Sławomir Wnęk**, autorzy opracowania monograficznego o Stobiernej, w roku 1843 z inicjatywy i staraniem ówczesnego proboszcza ks. **Józefa Maziarkiewicza**, zorganizowano szkółkę parafialną w Stobiernej. Naukę katechezy oraz podstaw pisania i czytania prowadził ks. Maziarkiewicz, a następnie, do roku 1868, jego następcą ks. **Antoni Prexelle**. W kronice stobierskiej szkoły zapisano m.in.: *Przed rokiem 1848, jak powiadają, tylko czterech gospodarzy umiało czytać*. Zajęcia odbywały się w jednej izbie starej drewnianej chałupy. Na nauki uczęszczało 20 – 30 dzieci. Jednoklasową Szkołę Ludową utworzono w Stobiernej dopiero w roku 1894.

Przez stulecia. NAPOPULARNIEJSZE MIESCE NA WSI – KARCZMA U ŻYDA. Od czasów pańszczyźnianych było to najpopularniejsze i najbardziej odwiedzane miejsce na wsi. Te malownicze centra handlu, zabawy i życia towarzyskiego, prowadzone najczęściej przez żydowskie rodziny, istniały w każdej wsi. Już **Jan Feliks Rzeszowski** w dokumencie erekcyjnym z 1409 roku zapisał proboszczowi utworzonej parafii w Łące prawo posiadania własnej karczmy z prawem propinacji (wyłącznie na produkcję i sprzedaż gorzałki). Karczma położona w pobliżu łąckiego kościoła przy gościńcu dawała znaczny dochód plebanii, zwłaszcza, że szynkowała wykorzystując zasoby własnej gorzelnii. W połowie XVII wieku składała się z dwóch izb wyposażonych w stoły i ławy oraz dwa piece piekarskie. W połowie XVIII wieku ówczesny proboszcz ks. **Antoni Brześciański**, administrującego parafią z oddalenia, przekazał prawo propinacji łąckiemu dworowi. **Tomasz Lis**, kierownik szkoły i kronikarz Terliczki, wspominał: *Karczma spełniała rolę pośrednika między chłopem a dworem. Co chłop zarobił przez tydzień w dworze, obowiązkiem karczmarza było w sobotę i w*

niedzielę ściągając za wódkę do kieszeni, by te pieniądze za jego pośrednictwem znów dotarły do rąk dziedzica... Prawo propinacji, dzierzawione przez karczmarzy, zniesiono ostatecznie dopiero pod koniec XIX wieku. Na przestrzeni dziejów, w sumie, aż pięć karczm oferowało swe usługi w **Zaczerniu**. Mogły liczyć nawet na klientelę rzeszowską, zwłaszcza te przy gościńcu na Głogów. Najpopularniejsza z nich, zwana „Słomianka”, a przez innych określana jako „Na klinach”, stała na granicy katastru Zaczernia i Miłocina, przy wylocie na gościńiec głogowski drogi zwanej Gać. Dróżka ta wiodła od browaru i zabudowań folwarcznych przez mostek na Czarnej i drugi mostek na stawie właśnie prosto na żydowski przybytek. Kolejny „lokal”, który prowadził Żyd Hersiek zapraszał chłopów przy tzw. Szkotni Karczmarzkiej (droga na Tajęcinę i Jasionkę). Jeszcze inna karczma zlokalizowana była przy Szkotni na Górkę. Powodzenie najbardziej cenionego zajazdu - „Słomianki” reporter „*Kuryera Rzeszowskiego*”, pisma wychodzącego w latach 90. XIX wieku, przypisuje wdziękom dwu Żydówek - córek karczmarza. W **Trzebornisku** oraz **Jasionce** funkcjonowały w różnych okresach też co najmniej dwie karczmy. Oferowały one okowitę i piwo rodzimej produkcji - z browaru w Zaczerniu (powstał w roku 1822) oraz z gorzelnii w Jasionce. Jasioniecka fabryczka ok. roku 1880 otrzymała nowe urządzenia zakupione przez **Stanisława Jędrzejowicza**. Sporą renomą jak karczmy zaczerskie przy trakcie na Głogów, cieszyły się: karczmy zlokalizowane przy ruchliwym gościńcu sokołowskim: na pastwisku w **Nowej Wsi**, na **Grondzie** (krzyżówka w Jasionce w stronę Wólki), a także karczma zajezdna w **Stobiernej**, niedaleko kościoła. Wszystkie oferowały spragnionym podróżnym krzepką „przepitkę” z jasionieckiej gorzelnii. Karczmy były również miejscem ważnych spotkań i uroczystości. Cytowany już **Tomasz Lis** z Terliczki odnotował: *Chrzcziny, wesela, stypy pogrzebowe, zebrania gromadzkie, spotkania Rady Gminnej, sądy wiejskie odbywały się w karczmie...* Radę gminy w Stobiernej „wyprowadził” z karczmy miejscowy proboszcz gdzieś koło roku 1864. Karczmy prowadzone przez Żydów dotrwały do I wojny. W Zaczerniu ostatnią zlikwidowano w 1920 roku przy szkotni na Górkę. Usługi oferowane przez karczmy przejęły wyszynki prowadzone już przez Polaków. Stobierski wyszynk pod nazwą „Pod Arendą”, prowadził w okresie międzywojennym oraz w czasie okupacji **Wojciech Szafranski**, zastrzelony jesienią 1943 roku przez grupę ruchu oporu. Po II wojnie obiekt przejęła GS i lokal znany był jako „Chata Rzepichy”.

Lata czterdzieste i następne dekady. ROLA „WIEJSKICH BABEK”. Z zachowanych metryk parafii w Łące można poznać działalność tzw. wiejskich babek, to jest miejscowych akuserek. Rolę te mogły pełnić kobiety o nieposzlakowanej reputacji. W ŁĄCE akuszerkami były: **Zofia Wierciochowa**, **Agnieszka Wiszka**, w ŁUKAWCU: **Agnieszka Koniowa**, **Franciszka Wiercioszka**, **Zofia Więckowa**, **Agnieszka Wołoszka**, w TERLICZCE: **Jadwiga Kulina** i **Zofia Pieczonkowa**. Odbierały one kilkadziesiąt porodów rocznie. Od lat 60. XIX wieku akuszerki zobowiązane były do zdawania egzaminów z zakresu położnictwa, ale egzekwowanie tych wymogów w warunkach wiejskich było nierealne.

3 listopada 1844 r. W ZACZERNIU ZNÓW SZKÓŁKA PARAFIALNA. Syn Ludwika Jędrzejowicza **Jan Kanty Jędrzejowicz**, mieszkający w dworze w Zaczerniu, człowiek światły, kazał odremontować starą organistówkę i w listopadzie 1844 roku znów podjęto nauczanie dzieci zaczerskich chłopów (**patrz zapis: Rok 1646**). Funkcję nauczyciela pełnił

organista **Jan Tryczyński**; w następnym roku wspomógł go ks. **Józef Maziarkiewicz**. W kolejnych latach regularną naukę pobierało już ok. 80 dzieci. Wobec panującej ciasnoty (istniały 2 oddziały uczniów) postanowiono wznieść budynek specjalnie dla szkoły. Na plac pod budowę proboszcz przeznaczył kawałek ogrodu plebańskiego (koniec dawnego cmentarza) przy drodze na Podkościół. Drzewo na budowę dał Jan Kanty Jędrzejowicz a robociznę - gmina. Jesienią 1860 roku nowa szkoła była gotowa. Budynek kryty słomą miał na szerokość i długość po 12 sążni. W 1867 roku szkółka parafialna otrzymała status szkoły gminnej.

Cały wiek XIX. ŚMIERĆ ZABIERA DZIECI. Dane statystyczne cytowane przez Barbarę Urban i Sławomira Wnęka, autorów opracowania „*Stobierna w latach 1409 – 1914*” dobitnie potwierdzają ocenę o nadzwyczaj wysokim wskaźniku śmiertelności wśród najmłodszych mieszkańców ówczesnej Galicji. W roku 1788 odnotowano 41 zgonów stobierzan, w tym aż 21 zmarłych to dzieci do lat dziesięciu, w roku 1825 – odpowiednio: 35 i 26, w roku 1869: 32 i 24. Fakty te potwierdza też analiza porównawcza liczby zgonów wśród niemowląt do 1 roku z liczbą urodzeń w danym roku; w 1788 urodziło się 23 dzieci, zmarło 12 niemowląt, w roku 1825 – odpowiednio 50 i 16.

Koniec lat czterdziestych XIX w. NOWI DZIEDZICE WŁOŚCI W ZACZERNIU, JASIONCE I STOBIERNEJ. Majątek **Ludwika Jędrzejowicza** (1783 – 1848) przejęli jego synowie. Stało się to w latach 1846 – 1848. Starszy syn **Henryk** dostał Jasionkę i Wólkę, **Jan Kanty** – pozostałą część dóbr. W „*Skorowidzu wszystkich miejscowości Galicji i Lodomerji*” wydanym we Lwowie w roku 1855 w rubryce „właściciel włości tytułarnej” przy poszczególnych miejscowościach zapisano: Jasionka z Gęsiówką oraz Wulka pod Lasem – **Henryk Jędrzejowicz**, Nowa Wieś, Trzebownisko i Zaczernie – **Jan Jędrzejowicz**, Łąka oraz Łukawiec – **Alfred hr. Potocki**, Stobierna – spadkobiercy Grabińskiego.

Lat 1844 – 1848. GŁÓD NA WSI. BUNT CHŁOPÓW. Po dwu latach bardzo mokrych, w kiedy to porosło zboże i wygniły ziemniaki, w 1846 roku przysła wielka susza. Na przednówku w chłopskich chatach ludzie przymierali głodem. Klęskom natury towarzyszyły niepokoje społeczne. W Tarnowskim i Dębickim zdarzały się napady na dwory, buntownikom przewodził Jakub Szela. Bunt nasilił się latem 1848 r. W Latoszynie zamordowany został m.in. były właściciel klucza łąckiego **Aleksander Morski**. Nowy dziedzic Zaczernia **Jan Kanty Jędrzejowicz** też uszedł z folwarku i schronił się chwilowo u karbownika **Franciszka Szarego** na Górcie.

Rok 1848. CIEŚLA MACIEJ BEREŚ POSTRACHEM JĘDRZEJOWICZÓW. O roli naszych przodków w buncie chłopów napisał w szkicu o etymologii nazwiska Bereś, prof. dr hab. **Stanisław Bereś** z Uniwersytetu Wrocławskiego, którego rodzinne korzenie sięgają Trzebowniska: *Odkryłem swego pradziada, Macieja Beresia, który jak wszyscy mężczyźni w mojej rodzinie był cieślą i zapisał się tym, że u boku Jakuba Szeli w czasie rabacji galicyjskiej występował w roli tzw. prokuratora ludowego, co oznacza, że słynne słowa Wyspiańskiego w „Weselu”: „mego dziadka piłą rznąli” odnoszą się do mojego przodka. Z tym jednak, że to on rznął, a nie był rżnięty...* Prof. Stanisław Bereś wspomina też o innych wyczynach cieśli z Trzebowniska: *Tenże sam Maciej - jako jedyny piśmienny chłop w okolicach Rzeszowa -*

został wysłany przez grupę gmin do cesarza Franciszka Józefa jako negocjator w sporze z miejscowym magnatem Adamem Jędrzejewiczem. Drogę do Wiednia przebył na bosaka tzw. „kaczę ścieżką” (...). Do rozmowy doszło dwukrotnie: raz po sforsowaniu ogrodzenia ogrodowego, w czasie popołudniowej przejażdżki cesarza, a drugi raz parę dni później, podczas oficjalnej wizyty w kancelarii, gdzie pradziad załatwił sprawę po swojej myśli.

Rok 1848. CHŁOP WOLNY. W zaborze austriackim zniesiono pańszczyznę i poddaństwo (w zaborze pruskim stało się to już roku 1811, a w rosyjsku dopiero po powstaniu styczniowym w 1864 roku). Dotychczasowi dzierżawcy stali się pełnoprawnymi właścicielami ziemi; dotyczyło to tej części areału na którym gospodarzyli od roku 1820. Państwo zobowiązało się wypłacić dziedzicom odszkodowanie za utratę robocizny i danin poddańczych. Uwłaszczenie chłopów oznaczało koniec potęgi ekonomicznej i samowoli szlachty oraz magnaterii. Posiadanie ziemi na własność wyzwoliło w chłopach dążenie do powiększenia gospodarstwa, zwiększenia plonów i unowocześnienia produkcji. Cele takie mogli realizować jednakże ludzie o wyższym poziomie intelektualnym, otwarci na otoczenie, współdziałający ze sobą, wyrażający troskę o cele wspólne dla danego środowiska (wsi, gromady, itd.).

Rok 1850. WYPIĘKNIAŁ DWÓR W JASIONCE. We dworze w Jasionce zamieszkał **Henryk Jędrzejowicz** (żył w latach 1818 -1875) ze swą wybranką **Marią Angellą Hoffman**. W skład jego majątku wchodziły włości w Jasionce i Wólce. Po śmierci Henryka schedę po ojcu przejął syn **Stanisław** (żył 1848-1913). Był posłem do Sejmu Krajowego Galicji, przez 35 lat zasiadał w rzeszowskiej Radzie Powiatowej, pełniąc m.in. funkcję jej marszałka. Staraniem Stanisława, u schyłku XIX wieku, dwór w Jasionce został gruntownie przebudowany, wg projektu krakowskiego architekta Tadeusza Stryjeńskiego. Budynek otrzymał wieżę przylegającą do aneksu południowo – wschodniego. Po likwidacji wieżyczki klatki schodowej, całość znacznie powiększono, nadając budowli cechy pałacu. Otaczał go starannie utrzymany park. Do rezydencji prowadziła brama wjazdowa. Obok rozbudowano też zespół folwarczny.

II połowa XIX wieku. WYNALAZEK – KOMINY Z CEGŁY I STUDNIE Z KOŁOWROTEM. Typowy dom chłopskiej rodziny z połowy XIX wieku: chata niska, z drewna, kryta słomą, rzadko gontami, połączona z częścią gospodarczą. Dom składał się zwykle z jednej izby, wyjątkowo z dwóch. Do izby wchodziło się przez sień. Z sieni były też wejścia do komory i do stajni. W izbie mieszkalnej chodziło się po glinianym klepisku, drewniane podłogi wprowadzono dopiero z początkiem XX stulecia. W zimie, do izby wganiano na noc krowy, aby było cieplej. Przez wieki budowano tzw. chaty dymne, bez kominów; dym rozchodził się więc przez szczeliny powały i słomianego dachu. Wszystko przesycone było spalenizną, okopcone i brudne. Kominy, wznoszone z drogiej cegły, to „wynałazek” z drugiej połowy XIX wieku. W Stobiernej przed rokiem 1867 widniały one jedynie na 8 chatach. Ostatnią chatę dymną (kurną) w Zaczerniu po Babci **Pastuszonce**, rozebrano w 1924 roku. Z chwilą upowszechnienia się domów z kominem, w izbie mieszkalnej pojawił się piec kuchenny, zaś w sieni - piec chlebowy. Wodę do konsumpcji czerpano ze studni z „żurawiem”. Trzebowniksko zaś posiadało studnie z kołowrotem, gdyż tutaj po wodę gruntową trzeba było kopać kilkanaście metrów w głąb. Dlatego, cała wieś

miała do dyspozycji tylko 3 studnie (początek XX w.). Zwierzęta pojono w sadzawkach (było ich kilkanaście), pranie urządzano na brzegu Wisłoka. W drugiej połowie XIX wieku folwarki w Zaczerniu i w Jasionce wyposażono w studnie z pompami, kryte gontem.

Rok 1854. W PAŁACU W ŁĄCE - ZAKŁAD SIEROT. W latach czterdziestych w łąckim pałacu Potoccy urządzili zakład sukienniczy. Wyburzono drugie piętro, usunięto obiekty oficyn, dewastacji uległa część ogrodowa. Tkalnia nie przynosiła profitów, dlatego w 1854 roku dawną łącką rezydencję wraz z ogrodem przekazano do dyspozycji fundacji na rzecz osieroconych dziewcząt. Od 1860 roku Zakład Sierot prowadzony jest przez Zgromadzenie Sióstr Opatrzności Bożej, sprowadzonych ze Lwowa. Od 1 lutego 1954 roku upaństwowiona placówka nosiła nazwę: Zakład Specjalny dla Dzieci Upośledzonych „Caritas”, by po pewnym czasie znów funkcjonować jako Zakład Pomocy Społecznej dla Dzieci Zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej.

Rok 1861. CZESNE NA CHŁOPSKIE DZIECI. Dzieci chłopskie z Zaczernia rozpoczęły naukę czytania i pisanie w nowej szkole wybudowanej staraniem dziedzica **Jana Kantego Jędrzejowicza** oraz miejscowej gminy. Zatrudniono płatnego nauczyciela. Do części kosztów i opłat zobowiązano rodziców uczniów. Z dokumentu z 1867 roku, urzędowo przemianowującego szkółkę parafialną w Zaczerniu w szkołę trywialną (gminną), dowiadujemy się, że zobowiązanych do płacenia na rzecz szkoły i utrzymania nauczyciela było 66 kmieci i 16 zagrodników (opłata od gospodarstwa po 1 zł rocznie), oraz 60 komorników i 6 budowniczych, zobligowanych do rocznej opłaty w wysokości 10 centów.

Okres 1861 – 1865. DOBRA W STOBIERNEJ W RĘKACH BARONOWEJ VON SCHLIPPENBACH. Dobra sokołowska, w tym w Stobiernej, źle administrowane i zaniedbane, podupadły. Na początku lat sześćdziesiątych zakupiła je, pochodząca ze Śląska, baronowa **Alwina Konstancja von Schlippenbach**. Sporządzony po jej śmierci w 1865 roku inwentarz szczegółowo opisuje stan stobierskich włości. Wylicza on m.in.: dwie karczmy – we wsi oraz zajezdza przy trakcie do Rzeszowa, w bliskości kościoła, murowany budynek dzierżawcy, *pomieszkание ekonomy i czeladzi z drzewa oprawnego, stajnie wielkie...* Folwark posiadał 442 morgi, w tym tylko 142 morgi pól I klasy.

Styczeń 1861 r. WYBUCHŁO POWSTANIE STYCZNIOWE. Nieco większą aktywność patriotyczną – wyzwolenczą okazali miejscowi chłopcy w czasach powstania styczniowego. W lipcu 1863 roku do szeregów powstańczych odeszło 8 ochotników z Zaczernia; jak ustalił zaczerski poeta i kronikarz Stanisław Rząsa, trzech z nich zginęło: **Wojciech Wiercioch, Michał Trybura i Karol Kopacz.**

Lata sześćdziesiąte XIX wieku. MODERNIZACJA DRÓG. Austriacki zaborca przystąpił do szerokiej akcji przebudowy i modernizacji dróg krajowych. Na naszym terenie taki status miały już gościńce z Rzeszowa na Sokołów oraz na Głogów Młp. i Kolbuszową. Obydwie trasy utwardzono tłuczniem. Już wtedy droga na Nisko prowadziła nowym szlakiem; w Trzebownisku mijała folwark od zachodu, podczas gdy na mapie Miega z 1783 roku nakreślona jest jeszcze od strony wschodniej, tuż nad brzegiem Wisłoka. Podobnie, do przełomu XVIII i XIX wieku, główny ruch przez Stobierną prowadził tzw. starą drogą. Utwardzony gościńiec na Sokołów na znacznej długości obsadzono szpalerem lip; rosły one

od zabudowań folwarcznych w Trzebowniku (obecnie stoi tu budynek UG) aż do folwarku w Jasionce (dziś dwór Ostoya). Pozostałością po lipowej alei są drzewa pomniki przyrody obok trzebownickiego cmentarza. Drzewa te pamiętają kursujące tym traktem konne wozy pocztowe, zaś w okresie międzywojennym - pierwsze autobusy. Lipy, klony ale też drzewa owocowe towarzyszyły podróżnym jadącym gościńcem na targ do Rzeszowa, aż do pierwszych zabudowań Staromieścia. Zwyczaj obsadzania dróg ciekawymi roślinami objął też trasy lokalne. Starsi zaczerpnianie przez lata chlubil się wonną aleją prowadzącą do kościoła; tuż po I wojnie proboszcz ks. **Kazimierz Zawalkiewicz** nakazał obsadzić szczerpionym głógiem odcinek od kapliczki po plebanię, a także fragmenty drogi przez wieś; różowe wonne kwiatuszki przyciągały uwagę jeszcze w latach osiemdziesiątych XX wieku..

Lata 1862 - 1867. SAMORZĄD W NOWYM KSZTAŁCIE. Sejm Galicyjski uchwalił gruntowną reformę systemu samorządu wiejskiego. Ustawa z 5 marca 1862 roku określiła podstawy organizacji gminy na obszarze Galicji; ustawa z 12 sierpnia 1866 zdefiniowała reguły ordynacji wyborczej. Na członków Rady Gminnej, liczącej od 8 do 36 radnych, mogli być wybrani podatnicy płacący określoną kwotę podatku. Spośród radnych, Rada wyłaniała zwierzchność gminną: wójta i co najmniej 2 przysiężnych. Samorząd miał prawo i obowiązek: zarządzać majątkiem gminy, czuwać nad bezpieczeństwem obywateli oraz ich mienia, czynić starania o budowę dróg, mostów, zapewnić straż polową, zorganizować służbę ppoż., egzekwować przestrzeganie przepisów sanitarnych, czuwać nad obyczajnością publiczną, zapewnić opiekę ubogim, organizować szkolnictwo, itp. Wójt jako urzędnik państwowy, niezależny od dziedzica, wykonywał zarazem zadania zlecone przez władzę polityczną (starostwo); chodzi o ściąganie podatków. Relacjonując funkcjonowanie nowych władz samorządowych Stanisław Rząsa z Zaczernia tak pisał w swych wspomnieniach: *Zniesienie pańszczyzny i wprowadzenie nowej administracji przez rząd austriacki dawało ludności znaczne swobody. Upowszechnił się zwyczaj codziennego dodawania w pacierzu słów "Boże chroń naszego cesarza". Wójt nie był zależnym od pana, ponieważ był urzędnikiem państwowym. Z dworem jednak zawsze się liczone, gdyż można tam było otrzymać pracę.* Samorząd gminny nie mógł ingerować w funkcjonowanie tzw. obszarów dworskich. Były to jednostki samoistne podlegające bezpośrednio starostwu. Rangę gmin katastralnych (jednostkowych) otrzymały na naszym terenie wsie: Jasionka, Łąka, Łukawiec, Miłocin, Nowa Wieś, Stobierna, Staromieście, Terliczka, Trzebowniko wraz z Górką, Wólka pod Lasem oraz Zaczernie wraz z Tajęciną.

Koniec lat sześćdziesiątych XIX w. WÓJTOWIE GMIN KATASTRALNYCH. Z dostępnych źródeł można wnioskować, iż pierwszym wójtem gminy katastralnej ŁUKAWIEC był **Bartłomiej Kuźniar**. W TRZEBOWNISKU godność tę piastował **Piotr Dodolak**. Pierwszym wójtem gminy katastralnej JASIONKA został **Szymon Bal**, z włościańskiej rodziny związanej z tym terenem od dziada pradziada. Po nim funkcję tę przejął jego syn **Wojciech Bal**. W latach 1867 – 1886 urząd wójta NOWEJ WSI sprawował **Franciszek Porada**. W ZACZERNIU jednym z pierwszych wójtów po reformie był **Marcin Cieśla**, a po nim **Jan Bieniek**. W STOBIERNEJ funkcję wójta gminy w latach 1875 – 1881 piastował **Jakób Wilk**, a po nim **Józef Grabek**. W okresie 1880-1912 wójtami gminy WÓLKA POD LASEM byli m.in.: **Marcin Jakubowski**, **Michał Jastrząb**, **Jan Lech** i

Walenty Prucnal. Nasi gospodarze gmin katastralnych byli w większości niepiśmienni, podobnie jak inni ówcześni wójtowie w Galicji. Dlatego gminy zatrudniały urzędowego sekretarza zwanego popularnie pisarzem. Wójtą wybierano spośród gospodarzy zamożniejszych, aby w przypadku ewentualnych nadużyć zapewnić spłatę długu. Ważnym atrybutem wójta stały się „gminne insygnia”. Jak wyglądały? Owalna pieczęć z Trzebownika miała na obrzeżu napis: Urząd Gminny w Trzebowisku; w środku skrzyżowane: grabie, kosa, cepy, sierp, niecki. Na jasioneckiej pieczęci widniał napis: pieczęć Urzędu Gminnego w Jasionce; w środku pod rozległym jesionem dwa śpiewające ptaszki. Symbolem Zaczernia umiejscowionym na pieczęci był młody koziołek. **Reprodukcje XIX - wiecznych pieczęci wszystkich urzędów gminnych z naszego terenu zawarto w części fotograficznej. Najpełniejszy spis nazwisk wójtów i sołtysów zawiera rozdział zatytułowany WHO IS WHO.**

Od 1869 roku. SUŻBA W CK ARMII. Wszyscy mężczyźni, którzy ukończyli 21 lat wzywani byli do CK armii. Służba zasadnicza trwała 4 lata, Od 1912 roku czas służby zależał od rodzaju broni i wynosił: 2 lata w piechocie, 3 lata w kawalerii i artylerii oraz 4 lata w marynarce. W wyznaczonym dniu poborowi stawali do asenterunku w Rzeszowie; zdolnych i zakwalifikowanych strzyżono i golono; wszyscy wracali do wsi „w wesołym nastroju”; picie alkoholu z tej okazji stało się niejako rytuałem. Często służba wojskowa była sposobem na życie. W monografii Łąki czytamy: *Wojsko zapewniało byt, możliwość oglądania świata, ale i skromny dochód oraz mundur, który po zakończeniu służby stawał się własnością emerytowanego żołnierza. Ubierał się weń w niedzielę i święta tak długo, aż zdarł się do ostatka...*

Kolejne dekady XIX w. DUCHY W SZKOLNEJ IZBIE. Samorząd wybrany na podstawie nowej ustawy gminnej cechował, niestety, konserwatyzm i nieufność wobec wszelkich zmian oraz nowych zjawisk społecznych. Wymownym tego przykładem był m.in. stosunek do spraw oświaty. Sprzeciw i opór radnych budziły propozycje finansowego wsparcia tworzonych szkół, choćby na wyznaczenie izb do nauki czy opłacenie nauczyciela. W 1872 roku Rada ZACZERNIA nie poparła idei budowy szkoły, uzasadniając swoją decyzję brakiem pieniędzy. Dopiero usilne prośby proboszcza ks. **Józefa Maziarkiewicza** (parafia ofiarowała plac pod budowę) oraz deklaracja pomocy ze strony dworu i **Henryka Jędrzejowicza**, skłoniły radnych do zmiany swego stanowiska. Podobną zachowawczą i podejrzliwą postawę reprezentował samorząd oraz mieszkańcy TRZEBOWNISKA i JASIONKI. W kronice szkoły w Jasionce zanotowano m.in.: *Z końcem września 1885 roku rozpoczęły się pierwsze wpisy dziatwy szkolnej. Był obecny ks. proboszcz Glodt z Zaczernia i dziedzic Jędrzejowicz. Gęsiówka stanęła otwartym buntem i żadnego dziecka stamtąd nie wpisano... Naiwni ludzie chcąc nauczyciela zrazić do nowej posady, ogłaszali, że w budynku szkolnym nocną porą pojawiają się pokutujące duchy... Przy każdej sposobności nauczyciel nalegał na członków rady szkolnej miejscowej, by budynek szkolny albo rozszerzyli, albo rozpoczęli składać fundusz na nową szkołę. W tej sprawie rozmaite zapadały uchwały, lecz zawsze coś stawało na przeszkodzie...*

Rok 1871. KARA ZA NIEŚLUBNE DZIECKO. W księdze urodzonych parafii Łąka za lata 1805-1861 zanotowano 250 przypadków dzieci z nieprawego łoża (w samej Łące - 127,

w Łukawcu – 108). Stanowiły one ok. 5 proc. wszystkich urodzonych. Matkę nieślubnego dziecka – tzw. zawitkę, publicznie piętnowano. Stanisław Rząsa, kronikarz Zaczernia, opisuje niebywały zwyczaj karania matek, które urodziły nieślubne dziecko. W 1875 roku **Annę Poradę** za nieślubne dziecko i nierząd osadzono na pastwisku gminnym w Tajęciniu, gdzie rodzice stulili jej klitkę. Kronikarz zanotował też inny przypadek dziewczyny potępionej przez społeczność wsi: - *W 1871 roku, 23 – letnią Kasię z dzieckiem na rękę prowadził urzędnik gminy (rodzaj policjanta wiejskiego) drogami przez całą wieś. Dzieci i kobiety wychodziły z domów do drogi i przyglądały się, a niektóre kobiety spluwały z pogardą...* Babcia **Pastuszonka**, bo tak później nazywano we wsi postarzałą **Katarzynę**, mieszkała w ostatniej w Zaczerniu kurnej chacie: o jednej izbie, krytej strzechą, bez komina, o jednym okienku z czterema małymi szybkami. Dym uchodził przez powałę na strych, a ze strychu przez szpary w dachu na zewnątrz. Chatę rozebrano w 1924 roku.

1872 rok. MIESZKAŃCY I ICH MAJĄTEK W STATYSTYCE. Z szacunku danych zawartych w „Przewodniku statystyczno – topograficznym” wydanym w Krakowie w 1872 roku wynika, że w 9 wsiach współczesnej gminy Trzebownisko (Tajęcina była częścią Zaczernia) zamieszkiwało ogółem 9958 mieszkańców (Łukawiec - 1682, Jasionka - 1144, Stobierna - 1526, Zaczernie – 1706, Terliczka – 366, Łąka – 1291, Nowa Wieś – 689, Trzebownisko - 930, Wulka pod Lasem -724). Była to ludność jednolita narodowościowo; w poszczególnych wsiach mieszkały co najwyżej dwie, trzy rodziny żydowskie. Nieco większy odsetek rodzin izraelickich odnotowano na terenie parafii stobierskiej; na ogólną liczbę 3060 mieszkańców (ze Stobiernej, Wulki, Grondu i Gęsiówki) było 3005 chrześcijan i 55 osób wyznania mojżeszowego (w samej Stobiernej 36). Wszyscy oni należeli do gminy wyznaniowej w Rzeszowie. W następnych dziesięcioleciach liczba Żydów na tym terenie podwoiła się, do 120 osób. W „Przewodniku” odnotowano też powierzchnie gruntów ornych. Największe arealy pozostawały w posiadaniu chłopów z Łukawca – 1316 mórg niżnoaustriackich, w Stobiernej – 1473 i w Zaczerniu – 1251. Jeśli chodzi o majątki folwarczne, największym zasobem gruntów ornych dysponowały folwarki w Jasionce - 516 morgów oraz w Łące - 464 i w Stobiernej – 442. Folwark w Zaczerniu gospodarzył na powierzchni 336 morgów gruntów rolnych, choć cały majątek zaczerskiego dworu obejmował obszar prawie 1500 morgów, jednakże aż 1076 m stanowiły lasy. Znaczące arealy gruntów pozostawały też przez dziesięciolecia w dyspozycji gospodarstw plebańskich; potentatem był folwark plebański w Łące – ok. 160 morgów, w tym połowa to rola.; na zbliżonej powierzchni gospodarzył pleban zaczerski – ok. 70 morgów gruntów ornych. Już wtedy najrozleglejsze pastwiska mieli do dyspozycji chłopi ze Stobiernej (344 morgów), z Jasionki (308) i z Łukawca (294).

XIX wiek. KANONY ÓWCZESNEJ MODY. Ukształtował się typowy sposób ubierania się mieszkańców. Podstawowe elementy świątecznego stroju kmiecia to spodnie i kamizelka z niebieskiego sukna. Na to nakładano brązową sukmanę z wełnianego samodziału. Na głowie kapelusz słomkowy, buty z cholewami. W zimie zakładano biały kozuch i czapkę dłubankę. Strój roboczy to gacie parciane, długa koszula wypuszczana na portki i często sięgająca kolan. W lecie zwykle chodzono boso. Świąteczny strój kobiecy: długa szeroka spódnica, zapaska, kaftanik, chustka na głowę wiązana przez panny pod brodą a przez mężatki w czepiec. Na

szyi obowiązkowo naturalne czerwone korale. Kobięcy ubiór do roboty to: długa koszula, długa i szeroka spódnica zwana fartuchem, zapaska, stanik.

Lata osiemdziesiąte XIX w. WĘDRÓWKI ZA CHLEBEM. Mieszkańcy podrzeszowskich wsi szukają chleba na obczyźnie. Tak opisał to w parafialnej kronice ks. Warzyniec Puchalski: *Z rokiem obecnym (1881) rozpoczyna się emigracja tutejszego ludu, najpierw do Kongresówki i na Podole rosyjskie, a potem i do Ameryki. Jest to zło konieczne. Ludność tutejsza rośnie z każdym rokiem, brakuje już ziemi do ich wyżywienia...* Pod datą 1882 łącki proboszcz zanotował: *Emigracja parafian rozwija się na dobre. Aż do Besarabii i Mołdawii zapuszczają się moi emigranci.* Szacuje się, że z parafii Łąka do wybuchu I wojny wyemigrowało około 500 osób, także do Niemiec i Francji. Ks. Puchalski ubolewał: *Powracają stamtąd najczęściej zdemoralizowani i jeszcze bez grosza. Goły wyszedł, goły wrócił, a moralnie zepsuty...* Coraz częściej celem wyjazdów była Ameryka. Brat ściągał brata, kuzyna, sąsiada. Metryka szkolna z Łąki z końca XIX wieku odnotowała kilkanaście przypadków emigracji rodziców uczniów do Stanów Zjednoczonych. Na stałe w USA osiedlił się **Andrzej Piekło**, który w kolejnych latach sprowadził za ocean swoich synów. Z Łąki wyjechali także **Adamscy i Dubielowie**. Jak ustalili kronikarze Trzebownika, wielu podrzeszowskich imigrantów pierwsze swe kroki kierowało do osady Zachodnia Seneka nad brzegiem jeziora Erie, niedaleko Buffalo. W 1909 roku osada otrzymała prawa miejskie i nazwę Lackawanna. Imigranci znad Wisłoka znajdowali tam schronienie m.in. w domach noclegowych prowadzonych przez **Jana Tomakę**, rodem z Trzebownika, oraz jego żonę **Weronikę**.

Rok 1873. GMINNA SZKOŁA W ZACZERNIU. Najstarszą placówką oświatową na naszym terenie, funkcjonującą nieprzerwanie do dziś, jest szkoła w Zaczerniu. Powstała w 1844 roku (patrz zapis pod tą datą) jako szkółka parafialna, w 1867 roku przemianowana na tzw. szkołę trywialną (gminną). Najpierw dzieci uczyły się w jednej izbie organistówki. W 1861 roku, na terenie ogrodu plebańskiego wybudowano drewniany budynek specjalnie na potrzeby uczniów. Ale i on okazał się zbyt ciasny. W 1873 roku naprzeciw kościoła na gruncie plebańskim stanął nowy budynek szkolny. Obiekt o wymiarach 16x7 m, kryty gontami, mieścił 2 izby lekcyjne i mieszkanie dla nauczyciela zawodowego. Został nim **Józef Tworek**. Szkoła składała się z dwu oddziałów. Liczyła 163 uczniów. W 1884 roku nauczycielem i kierownikiem placówki został **Józef Cebula**. Kierował szkołą do roku 1924, w znaczący stopniu zaktywizował życie społeczno – kulturalne środowiska.

Jesień 1873 r. SZKOŁY LUDOWE W TRZEBOWNISKU, JASIONCE I ŁĄCE. Gdy dzieci z Zaczernia otrzymały nowy budynek szkolny, do nauki przystąpili też ich rówieśnicy z sąsiedniego Trzebownika. Jak ustalił dr **Józef Świeboda**, jesienią 1873 roku otwarto w TRZEBOWNISKU jednoklasową filię staromiejskiej Szkoły Ludowej, niebawem usamodzielnionej. W 1881 roku otwarto Szkołę Ludową w ŁĄCE, prowadzoną najpierw przez **Ludwika Tomaszka** a następnie, przez 40 lat, do roku 1923, przez **Jana Tatkowskiego**. Drewniany budynek, położony obok kościoła mieścił jedną salę do nauki i mieszkanie dla kierownika. 2 października 1885 roku w starej chałupie zakupionej od chłopca rozpoczęły edukację dzieci z JASIONKI. Na naukę zapisano 63 dzieci. Zajęcia prowadził

sprowadzony ze Strzyżowa młody nauczyciel **Franciszek Zajęc**. Pozostał tu niemal do końca życia; kierował jasionecką placówką do roku 1924, a więc również niemal 40 lat.

Okres lat 1878 - 1886. OFIARA NA REMONT ZACZERSKIEJ ŚWIĄTYNI. Za probostwa w zaczerskiej parafii ks. **Władysława Glodta**, przystąpiono do gruntownych prac remontowych kościoła. Fundusze na ten cel pochodziły z dobrowolnych składek. Jak zapisano w kronice parafialnej, dziedzic Zaczernia **Adam Jędrzejowicz** własnym kosztem (400 zł) odnowił ołtarz główny, gmina Zaczernie ołtarz św. Sebastiana (300 zł), gmina Wysoka ołtarz św. Izydora (200 zł), Jasionka ołtarz N. Marii Panny Różańcowej (200 zł). Zaś wierni z Nowej Wsi złożyli się (200 zł) na renowację ołtarza Serca Jezusowego.

Rok 1880. PO POŻYCZKĘ DO KASY. Wśród informacji odnotowanych przez „*Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem*” z datą 1879, w dziale *Kasy pożyczkowe gminne* jest także Kasa w ŁĄCE z majątkiem założycielskim 300 zł., w JASIONCE – 223 zł, w NOWEJ WSI – 196 zł i w TRZEBOWNISKU - 437 zł. Na początku wieku, kasy pożyczkowe gminne zostały zastąpione kasami typu Raifeisena. Tuż przed I wojną kasy przemianowano na Spółki Oszczędności i Pożyczek. Od lat dwudziestych XX wieku upowszechniła się nazwa Kasa Stefczyka.

Rok 1883. ŻYDZI WRASTAJĄ W LOKALNE ŚRODOWISKA. Po koniec XIX wieku największe skupiska ludności żydowskiej odnotowano w wioskach parafii stobierskiej (łącznie ok. 50 osób), w pozostałych wsiach mieszkały po 2 - 3 rodziny. Trudniły się one handlem i gastronomią (karczmy), czasami rzemiosłem. Zdarzały się przypadki mieszanych małżeństw, oraz związane z tym przypadki przyjęcia chrztu. Wspomina o tym m.in. ks. Wawrzyniec Puchalski w swych zapiskach z roku 1883. Na przełomie wieków w łąckiej metryce szkolnej wymieniono cztery rodziny narodowości żydowskiej mieszkające w tej wsi: Altman, Lenginfeld, Sporn i Unger, których dzieci pobierały tu naukę. Trudna sytuacja ekonomiczna oraz możliwość emigracji zarobkowej do USA sprawiły, że liczba wyznawców religii mojżeszowej zmalała w parafii łąckiej do kilkunastu (16 osób w 1939 r.). Wciąż największe skupisko Żydów występowało na terenie parafii stobierskiej (w 1902 r. – 107 osób, zaś tuż przed II wojną – prawie 130).

Początek lat osiemdziesiątych XIX w. WYGODY WIEJSKIEJ IZBY. Śladem kmieci także zagrodnicy zdecydowali się budować domy lepiej wyposażone i obszerniejsze. Powszechne do tej pory chaty dymne powoli ustępowały chatom z ceglany kominem i ceglany piecem. Domy budowano z drewna; były to grube ociosane bale utykane mchem, w rogach osadzone na dużych kamieniach ułożonych w węgiel. Dom kryty był słomą uplecioną w tzw. kiczki. W większości, wciąż były to chaty jednoizbowe, z której wychodziło się do sieni a z sieni do komory oraz stajni. W izbie jedną czwartą powierzchni zajmowała kuchnia i piec piekarski (pomieścił jednorazowo 6 bochenków chleba). Cechą charakterystyczną żeliwnej płyty kuchennej był okrągły otwór w środku, zamykany trzema krążkami; służył do szybkiego gotowania wody itp. Wyposażenie izby skromne; przy bocznych ścianach stały dwa łóżka, z wysuwany bokiem na noc, by poszerzyć legowisko; na jednym mieściły się 2 osoby dorosłe i 1-2 dzieci w nogach. Na ścianach obrazy religijne, za które chowano ważne dokumenty. W komorze przechowywano w skrzyniach zboże, a obok - chleb, masło, ser,

mleko, oraz pochodzące z własnego uboju - słoninę, sadło i kiełbasę. Ponadto stała tu olbrzymia beczka w której kiszono kapustę, oraz dwie szafy i kufer do przechowywania odzieży. W następnych latach domy stawały się obszerniejsze (2 izby oraz komora). Pod koniec wieku upowszechniło się oświetlenie naftowe, zaś polepę zastąpiła podłoga z desek. Standard owych „luksusów” zależał – rzecz jasna – od majątności danego gospodarza.

14 lipca 1884 r. PLANY REGULACJI WISŁOKA. W dworze w Jasionce marszałek powiatu **Edward Jędrzejowicz** zebrał właścicieli gruntów nękanych przez wylewającego wody Wisłoka. Obecny był m.in. hr. **Alfred Potocki** z Łańcuta. Porozumiano się, co do konieczności utworzenia spółki wodnej, której celem będzie regulacja Wisłoka od Rzeszowa po ujście do Sanu.

Połowa lat osiemdziesiątych. FOLWARK POD PRADEM. Znaczną części płodów rolnych wytwarzanych w folwarkach Jędrzejowiczów, przetwarzano na miejscu - we własnych zakładach. Młyn na Czarnej w Nowej Wsi dysponował aż 3 kamieniami. Najnowsze urządzenia zakupiono również do obydwu gorzelnii, bo te przysparzały nadzwyczajnego dochodu (prawo propinacji). **Stanisław Jędrzejowicz** już ok. 1880 roku zainstalował tu motor parowy wytwarzający prąd (magazynowany w akumulatorach). Dzięki temu w jasioneckim dworze pojawiły się żarowe lampy. Dobrze prosperował też zaczerski browar (uruchomiony ok. 1822 r.). Wyszynk jasioneckiej i zaczerskiej okowity oraz piwa z browaru w Zaczerniu prowadzono we wszystkich karczmach w okolicy.

Rok 1885. PLEBAN NIE TYLKO O CNOTACH ŁĄCKICH PARAFIAN. W kronice łąckiej parafii ówczesny pleban ks. Wawrzyniec Puchalski tak opisuje cnoty swych parafian: *Na pierwszym miejscu wypada mi wyszczególnić ich zamiłowanie w nabożeństwach. Już to w niedzielę a w święta nabity na sumie kościoł, że się precisnąć trudno. Natomiast na ranne nabożeństwa rzadziej już przychodzą. Do spowiedzi uczęszczają gęsto (...). I to ich zaleta, że pamiętają o duszach zmarłych, bo co roku jest tu zawsze z górą 500 stypendiów, które w części proboszcz a w części wikary odprawia (...). Trzeba im przyznać i to, że odznaczają się trzeźwością, stąd czynsze propinacyjne lecą z każdym rokiem w dół. A wady? Tu wymienię, że każdy rad sobie a drugiemu nie życzy(...). O skrawek ziemi spierają się po sądach latami i rujnują się niezmiernie (...). Można im też brak schludności zarzucić w ubiorze i w porządku domowym (...). W zwyczaju domowym spostrzeżesz tu, że mężczyźni siedzą w czapkach nawet i na weselu. Zdejmują je tylko przy pacierzu i przy jedzeniu, bo wtedy jak mówią, Bóg patrzy na nich. Obiad jedzą rano z potraw gotowanych, w porze letniej szczególnie, a na południe chleb z serem. Domyślam się ze zwyczaj ten pochodzi z czasów pańszczyźnianych, kiedy to chłop szedł na cały dzień na pańskie... I jeszcze jeden interesujący fragment kroniki kościelnej pisanej ręką ks. Puchalskiego: *Gdybym chciał poklasyfikować wsie tu przynależne, która z nich lepsza, musiałbym przyznać pierwsze miejsce Terliczce, potem Łukawcowi, dalej Palikówce i Łące. Już to zwyczaj ci, najbliżej kościoła mieszkają, są najgorsi. Kształtem i urodą zarówno Terliczka inne wsie przewyższa – urodziwi tam osobiście mężczyźni. Typ ludu w Palikówce zdradza pochodzenie tatarskie...**

Rok 1886. TAJĘCINA ŹRÓDŁEM OLEJU Z LNU I KONOPI. Zaczerski przysiółek leśny Tajęcina ceniony był zwłaszcza wtedy gdy trzeba było szukać w głuszy schronienia

przed najazdami tatarskich hord. Mieszkańcy kilkunastu chałup pochodzący najczęściej z pobliskiej Wysokiej, trudnili się głównie zbieractwem runa. Z polecenia pana pracowali też przy wyrębie lasu, część prowadziła skromne gospodarstwa na piaskach. Żyło tu m.in. 6 bartników mających do dyspozycji średnio po 30 pni. Na potrzeby folwarku i kościoła wyciskali miód i przetapiali wosk na świece. Pod koniec XIX wieku ludzie z leśnej osady zasłynęli z produkcji oleju z siemienia lnu i konopi; wytwarzano je w 9 olejarniach. Jak ustalił Stanisław Rząsa, w 1886 roku Tajęcina liczyła 45 bardzo ubogich rodzin. Dopiero na przełomie wieków kilka z nich zdecydowało się posłać swe dzieci do zaczerskiej szkoły.

1886 rok. JASKÓLKI PRZEMYSŁU MLECZARSKIEGO. Mleko i jego przetwory traktowano często jako produkt uboczny. Jednakże, wzorem doświadczeń przywiezionych z Europy, nabiał coraz bardziej liczył się w jadłospisie Polaków. Ponadto, produkcja mleka stwarzała dla wsi perspektywę realnych dochodów. Pierwszy docenił to właściciel dóbr w Jasionce **Stanisław Jędrzejowicz**. Stał on na czele Ziemiańskiej Spółki Mleczarskiej, powołanej w 1886 roku. Miała ona własne zaplecze przetwórcze i wyrabiała masło i sery. Przez 20 lat mleczarnia dóbr Jasionka znajdowała się pod opieką i kontrolą Krajowego Biura Mleczarskiego. Jasioncki folwark dysponował stadem ponad stu krów. Jednakże była to wciąż produkcja zbyt mała i niestabilna, aczkolwiek doceniana przez fachowców. Na wystawie masła i serów zorganizowanej we Lwowie w lipcu 1907 roku do „elity” zaliczono m.in. mleczarnię w Jasionce i wyróżniono srebrnymi medalami za „masło bardzo dobre i produkcję staranną”.

Rok 1889. KRA LODOWA W ŚRODKU ŁUKAWCA. Wisłok znów dał znać o sobie. W kronice łąckiej parafii zapisano: *W marcu śniegi puszczają gwałtownie, wody z gór przybywa co chwila, w Łukawcu zrobił się zator. Wszystkie domy od Jasionki po Golonkówkę i niżej stoją w wodzie. W niektórych domach przewracały się piece. Dość powiedzieć, że poza cmentarz nasz (w Łące) przez łąkę Ogorzałą płyną kry jakoby rzeka...*

7 kwietnia 1890 r. SPŁONAŁ STULETNI KOŚCIÓŁ W STOBIERNEJ. „Kuryer Rzeszowski” w nr 8 donosił: *W Stobiernej w drugie święta wielkanocne wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Właśnie kiedy licznie na nabożeństwo zgromadzony lud co dopiero opuścił kościół, wybuchł (...) pożar, który w we dwóch niespełna godzinach cały drewniany dom Boży w kupę popiołu zamienił. Serce rozdzierająca była ta chwila, kiedy miejscowy ks. proboszcz Stanisław Nyrkowski unosząc Przenajświętszy Sakrament ukazał się na cmentarzu kościelnym. Lud z połowy drogi odgłosem dzwonów zawrócony jęknął na ten widok i padł krzyżem na ziemię, najboleśniej wydając łkanie... Pryczyną pożaru był strzał oddany z moździerza przez młodocianych; tak czynili młodzi od dawna w wielkanocne święta. Tym razem ze skutkiem katastroficznym. Na apel swego proboszcza stobierzanie już w kilka miesięcy po tragedii przystąpili do wznoszenia nowej świątyni, w miejscu poprzedniej. W ciągu dwóch lat 1890 - 1891 powstała piękna neogotycka budowla z czerwonej, palonej cegły. Dzięki hojności wiernych i licznych darczyńców kościół otrzymał w następnych latach cudowną polichromię o ornamentyce roślinnej z wypisanymi scenami, ambonę o niepowtarzalnym wystroju łodzi rybackiej oraz liczne bezcenne figurki, w tym Matki Boskiej Różańcowej, przeniesionej z pierwszej świątyni, której autorstwo przypisuje się mistrzom z*

pracowni Wita Stwosza. Nowy kościół w Stobiernej konsekrował 31 maja 1899 roku biskup przemyski **Józef Sebastian Pelczar**. Oprócz nowego kościoła parafia wzbogaciła się o nowy cmentarz, wytyczony już wcześniej (ok. 1870 r.) kilkaset metrów na wschód od świątyni, przy trakcie na Medynię. Do tej pory, zmarłych chowano na cmentarzu przykościelnym.

8 września 1891 roku. ZAKOŃCZYŁ ŻYWOT ZACZERSKI JARMARK. Tymi słowami zapisano w kronice Stanisława Rząsy fakt zaniechania organizacji w dniu 8 września, dorocznego jarmarku – kiermaszu, największego w okolicy. Jarmark towarzyszył każdego roku świętu parafii – tradycyjnemu odpustowi na dzień Narodzenia NMP. Z tej okazji zjeżdżało 8 – 10 tysięcy ludzi. Kupcy oferowali niemal wszystko: - *Na kiermaszu były żarna, kosze, owoce, garnki, pługi, brony, wozy, płótna, różne ozdoby, jak korale, ubiory damskie i męskie, jak spódniczki, chustki na głowę, itd. Mówiono, że brakuje tylko świń i koni... Dużo było handlarzy żydowskich z butami i innymi towarami, a nawet Żydzi handlowali obrazkami świętych, książeczkami do nabożeństwa, różańcami i podobnymi dewocjonaliami.... Kiermasz był skoncentrowany od kościoła przez cały podkościół, przerwaną wieś, aż pod karcznię, tj. do drogi na Górkę...* Plebania była przeciwna tym targom, bo mocno dezorganizowały życie wsi, oraz były okazją do „kwitowania” każdej transakcji gorzałką w karczmie. Dopiero skuteczne okazały się starania nowego proboszcza ks. **Wojciecha Żebrackiego**. W czasach nam współczesnych, 8 września odprawiana jest w zaczerskim kościele msza odpustowa, zaś kramarze ustawiają stoiska z piernikowymi sercami i koralami.

Rok 1892. KSIĄŻKA ZMIENIAŁA ŚWIADOMOŚĆ GALICYJSKIEGO CHŁOPA. Niekwestionowanym źródłem rosnącej tożsamości narodowej i patriotycznej chłopów w II połowie XIX wieku była książka i słowo zawarte w powieściach Sienkiewicza, Prusa czy Reymonta. Tak to wspominał **Wojciech Tomaka** z Trzebownika, w latach 1933 - 1967 biskup przemyski: - *Mój ojciec jako jeden z nielicznych gospodarzy we wsi umiał czytać i pisać. Jedyne też prenumerował dwa piśmie tygodniowe „Nowiny” i „Chatę”. W długie jesienne i zimowe wieczory w naszej izbie było ludno i gwarno. Schodzili się, aby posłuchać opowiadań tatusia zaczerpniętych z książek i gazet...* Wojciech, od 1892 roku rzeszowski gimnazjalista, w niedzielę po obiedzie czytał swoim rówieśnikom w izbie gminnej dopiero co wydaną powieść „Ogniem i mieczem”. W 1892 roku z inicjatywy kierownika zaczerskiej szkoły **Józefa Cebuli**, powstała Czytelnia Ludowa. Książki wypożyczano w soboty i w niedziele. Równocześnie, w izbie szkolnej pełniącej rolę czytelnicy, urządzano pogadanki propagujące m.in. nowoczesne formy organizowania się. To był krok do powołania Kółka Rolniczego czy Kasy Pożyczkowej. W tym samym czasie (1892) powołano czytelnię w Trzebowniku. Z początkiem XX wieku w zasadzie we wszystkich gminach w których funkcjonowały szkoły, Towarzystwo Szkół Ludowych prowadziło punkty biblioteczne. Swoje biblioteczki mieli do dyspozycji również członkowie kółek rolniczych.

Lato 1892 roku. KAPLICA GROBOWA JĘDRZEJOWICZÓW. **Adam Jędrzejowicz**, właściciel Staromieścia, poseł, komisarz rządowy a później minister ds. Galicji, wraz z siostrą **Marią Popielową** postanowili ufundować kaplicę grobową rodu Jędrzejowiczów. Kosztem 5500 złr stanęła obok zaczerskiego kościoła. Jej projektantem był wybitny polski architekt Tadeusz Stryjeński. Wcześniej, zmarłych z rodu Jędrzejowiczów chowano też obok świątyni.

Pod dużym metalowym krzyżem spoczywa hr. **Jan Kanty Jędrzejowicz** (1810 – 1865) oraz najbliższe mu osoby: **Helena Jędrzejowiczowa z Mioszowskich** (1781 – 1870) oraz **Marya Jędrzejowiczowa ze Straszewskich** (1822 – 1855). Obok stoi grobowiec dziedziców majątku w Jasionce, zaś u wejścia na plac pochowani zostali **Stanisław** oraz **Henryk** (1818 - 1876). Prochy niektórych ich następców spoczęły już w krypcie wybudowanej kaplicy. W 1924 roku tutaj pochowano Ludwika Jędrzejowicza (1847 – 1924). Dawni właściciele Zaczernia wracali w te strony także po II wojnie. M.in. w 1947 roku w Zaczerniu pochowano **Marię Jędrzejowicz** z Tyszkiewiczów; spoczęła obok swego męża **Jana Feliksa Jędrzejowicza** (1879 – 1942). Do XXI wieku kaplica w Zaczerniu stała się miejscem wiecznego spoczynku pięciu członków rodu. W 2008 roku obok ich trumien stanęły urny: ostatniego włodarza zaczerskich dóbr **Jana Miera - Jędrzejowicza** (1919 – 2008) oraz jego siostry **Marii Anuncjaty Nowakowskiej**.

Jesień roku 1892. DĘBOWY KIJASZEK DLA NIEPOKORNYCH UCZNIÓW. W dziesięć lat po uruchomieniu szkoły ludowej w sąsiedniej ŁĄCE (**patrz zapis: Jesień 1873 r.**), w 1892 roku ruszyła jednoklasowa szkoła w ŁUKAWCU GÓRNYM. Mieściła się w wynajętej izbie chłopskiej. Szkołkę prowadzili małżonkowie **Karol i Maria Merklingerowie**. Dwa lata później, na podobnych zasadach ruszyła jednoklasowa szkołka w ŁUKAWCU DOLNYM; w tej placówce naukę prowadzili małżonkowie **Marcin i Paulina Reszczyńscy**. Szkoła w Łukawcu Górnym nosiła imię Władysława Jagiełły, w Łukawcu Dolnym – królowej Jadwigi. Obowiązek utrzymania szkoły i nauczycieli dzieliły między sobą Okręgowa Rada Szkolna oraz gmina. Tak przebieg zajęć szkolnych relacjonował **Michał Panek z Palikówki** uczęszczający do szkoły w Łące: - *Nauka była trzystopniowa i odbywała się w jednym pomieszczeniu pod kierunkiem jednego nauczyciela. Pierwsze ławki zajmowali uczniowie pierwszego stopnia, środkowe – drugiego, ostatnie – trzeciego. Zamiast pomocy szkolnych leżał na katedrze dębowy kijaszek, używany w miarę potrzeby do „głaskania” dłoni leniucha. Innym sposobem dyscyplinowania była „koza”, nieraz do zmroku. Do wyposażenia szkoły należało: termometr, waga, odważniki, linia, liczydło.*

Lato 1984 r. Linia TELEFONICZNA PRZY SOKOŁOWSKIM TRAKCIE. Przy drodze na Sokołów stanęły drewniane słupy z rozwieszonymi drutami. Powstała linia telefoniczna na potrzeby sieci telegraficzno - telefonicznej w Rzeszowie. Otwarto ją na początku grudnia 1894 r.; na początku obsługiwała 22 abonentów, głównie instytucji rządowych z terenu miasta. Nie obeszło się jednak bez kłopotów. „*Kuryer Rzeszowski*” wkrótce donosił: *Niewyśledzeni dotąd sprawcy (...) uszkodzili już przewody telefoniczne między Trzebowniskiem a Jasionką cztery razy. Ostatni raz skradziono nawet 24 metrów drutu”.*

Jesień roku 1894. REWOLUCJI OŚWIATOWEJ CIĄG DALSZY – SZKOŁY W STOBIERNEJ I W WÓLCE. Z tą datą (jesień 1894) wiąże się początek działalności Szkoły Ludowej w STOBIERNEJ. Mieściła się w starym drewnianym budynku: jedną izbę zajmowały dzieci, w drugiej mieszkał nauczyciel. Plany budowy nowego dużego obiektu ziściły się dopiero po kilkudziesięciu latach; mimo wysiłków kierownictwa placówki i uchwał Rady Gminy, wystarczyć musiały tylko remonty i modernizacje. W 1913 roku uruchomiono jednoklasową szkołę ludową na Krzywem. Od tego roku w dokumentach występowały w

Stobiernej dwie szkoły: nr 1 i nr 2. Także w 1913 roku powołano Szkołę Ludową w WÓLCE POD LASEM. W pierwszym roku jej działalności w wynajętej izbie u Walacionki na zajęcia chodziło 50 uczniów. Inicjatywie budowy szkoły w tej miejscowości przeszkodziła I wojna; budynek przekazano młodzieży dopiero w roku 1923.

Lata dziewięćdziesiąte XIX w. PRZYJECHAŁ DYLIŻANS POCZTOWY. Jak wynika z zapisów kroniki szkolnej w Jasionce, w dawnej jasioneckiej karczmie (budynek przy krzyżówce na Wólkę), po przebudowie, otwarto pierwszą na tym terenie placówkę pocztową, zaś w innych izbach urządzono mieszkania dla fernali. Dyliżansem pocztowym relacji Nisko - Sokołów Młp. - Rzeszów, który zatrzymywał się także w Jasionce, przewożono przesyłki a także podróźnych. Na początku XX wieku budynek wydzierżawiono żandarmerii, pozostawiając wciąż lokal dla poczty.

Koniec XIX wieku. SZALEJE CZERWONY KUR. Plagą galicyjskich wsi, zwykle drewniano – słomianych, o gęstej zabudowie, były pożary. 23 lipca 1878 roku zaprószonego ogień w ŁĄCE zniszczył 32 domy wraz z obiektami gospodarczymi, w tym budynki dworu. Zajął się dach pałacu zajmowanego przez Zakład Sierot, na szczęście pożar opanowano. 14 sierpnia 1888 roku kataklizmu pożaru doświadczyli ludzie z TRZEBOWNISKA. Spłonęło dwie trzecie zabudowań (cała południowa część wsi), w tym zboże dopiero co ściągnięte z pól. Szczególnie tragiczny okazał się rok 1891; w czerwcu tego roku w Łące spaliło się 95 domów. Ks. Wawrzyniec Puchalski zanotował w kronice parafii m.in.: *O godzinie 2. po południu zakurzyła się strzecha Marcina Gawła tuż naprzeciw plebańskiego ogrodu (...) Wnet 95 domów mieszkalnych, oprócz stodoł, w jeden zlały się ogień. Jam ocalał dzięki kierunkowi wiatru (...) Z ogorzonych nikt nie był asekurowanym, tylko jeden Żyd, który tu miał własną chałupę...* Na pomoc pogorzelnikom symboliczny datek wpłynął z kasy cesarskiej w wysokości 500 florenów. Od kolatora parafii **Romana Potockiego** pochodziły pieniądze i drewno.

Przełom wieków. ROŚNIE ŚWIADOMOŚĆ SPOŁECZNA I NARODOWA MIESZKAŃCÓW WSI. Wystarczyło kilkunastoletnie obcowanie z nauką i oświatą oraz syzyfowa działalność uświadamiająca rodzącej się wiejskiej inteligencji, (nauczyciele, duchowni), aby zmiana uległa zachowawcza i kunktatorska postawa wiejskiego samorządu i samych chłopów. Wyrażało się to zainteresowaniem oraz udziałem w pracy nowych instytucji i organizacji powstających na wsi: straży ogniowej, kółek rolniczych, spółek mleczarskich, kas pożyczkowych, a także bibliotek, chórów, orkiestr włościańskich, grup teatralnych. Na naszym terenie pionierem tego ruchu stało się Zaczernie.

17 stycznia 1901 r. EMIGRANCI PŁYNĄ DO AMERYKI. Jakub Wisz dotarł do Ameryki i - jak wielu jego kolegów z Trzebowniska, Nowej Wsi, Łąki czy Łukawca - osiedlił się w kilkutyśnej osadzie Lackawanna koło Buffalo. Pracował przy remoncie lokomotyw. Inni znajdowali zatrudnienie przy wytopie stali i formowaniu szyn w Kompanii Stalowej. W stoczni w Lackawannie znalazł pracę m.in. **Jan Bereś** z Trzebowniska. Píše o tym kronikarz rodu Beresiów prof. dr hab. **Stanisław Bereś** z Uniwersytetu Wrocławskiego. Jan po powrocie nad Wisłok – ku zazdrości całej wsi – pokrył dach domu cynkową blachą, która istnieje do dziś, choć mocno zjedzona przez korozję... **Kenneth Wisz**, obywatel USA,

którego dziadkami byli: cytowany wcześniej **Jakub Wisz** z Trzebownika i **Maria Sokołowska** z Podola (pobrali się już w USA) oraz **Szymon Kamiński** z Łukawca (wyjechał do Ameryki w 1907 r.) i **Stefania Dyło** z Czarnej Sędziszowskiej, tak wspomina losy swych przodków: - *Zarobione pieniądze wysyłali do domu, żeby kolejny członek rodziny mógł dotrzeć do USA. Niektórzy podróżowali za Ocean kilkakrotnie. Lackawanna stała się jakby polską wioską przeniesioną do Ameryki. Tutaj zakładali rodziny, tutaj rodziły się ich dzieci i wnuki. Ja urodziłem się w roku 1954. Polacy szybko wchodzili w miejscowy biznes. Rodzina **Dodolaków** otworzyła w Lackawannie sklep spożywczy, **Beresiowie** mieli mleczarnię, **Tomakowie** dorobili się składu drzewnego i węglowego, tawerny oraz hali do nauki tańca. **Jan Tomaka** z żoną **Weroniką** prowadzili także dwa domy noclegowe; to właśnie pod tym dachem znajdowali pierwszy nocleg imigranci znad Wisłoka, Czarnej i Świerkowca. Do czasu I wojny z parafii stobierskiej wyjechało do Ameryki około 500 osób, równie licznie podróżowali za Ocean mieszkańcy ościennych gromad.*

Początek XX wieku. SZANSA W SPÓLDZIELNIACH. Wśród ludności wsi coraz większe uznanie zyskiwał ruch spółdzielczy. Zespołowe gospodarowanie i wspólne działanie stało się szansą na poprawę bytu mieszkańców i rozwój cywilizacyjny środowiska. Zrozumieli to również chłopci z podrzeszowskich wsi. Pierwsze rolnicze organizacje samopomocowe rodziły się na przełomie wieków, śladem doświadczeń przywiezionych z zachodniej Europy. Najpierw, pod koniec XIX wieku, upowszechniły się kasy pożyczkowe, na początku XX wieku spółki mleczarskie oraz kółka rolnicze.

Rok 1903 rok. PIERWSZE KÓŁKO ROLNICZE W ZACZERNIU. Praktycznym potwierdzeniem przydatności ruchu spółdzielczego były w pierwszej kolejności kółka rolnicze. W 1903 roku powstało KR w Zaczerniu. Jego założycielami byli: **Piotr Kubas** jako prezes, a także wikariusz ks. **Józef Grzywa**, kierownik szkoły **Józef Cebula** oraz miejscowi gospodarze **Marcin Kloc** i **Antoni Polak**. W roku 1906 zacherskie KR uruchomiło swój spółdzielczy sklep, a w roku następnym wybudowało rzeźnię. Dochód wypracowany w 1908 roku przeznaczono na zakup zegara dla szkoły oraz instrumentów muzycznych dla patronackiej orkiestry. W legitymacji członkowskiej Kółka Rolniczego (*Legitymacya na trzechlecie 1911 – 1913*), tak definiowano prawa i obowiązki członka: *Pierwszym obowiązkiem jest płacić regularnie wkładki do Kółka. Drugim obowiązkiem wystrzegać się karczmy, natomiast uczęszczać na zgromadzenia Kółka, tam wspólnie się naradzać i pouczać o poprawnej gospodarce, zająć się godziwą zabawą. Trzecim obowiązkiem czytać „Przewodnika Kółek rolniczych”, korzystać z jego rad i pracować nad podniesieniem swego gospodarstwa, a innych do starannej pracy na roli zachęcać. Czwartym obowiązkiem jest wspólnie ze wszystkimi członkami Kółka ku polepszeniu dobrobytu swej gminy pracować i we wszystkim popierać działalność swego Kółka i Towarzystwa Kółek rolniczych. Piątym obowiązkiem - zapotrzebowania swe wspólnie pokrywać, a więc kupować zbiorowo przez Kółko rolnicze nawozy sztuczne, nasiona, pasze treściwe, maszyny, węgiel, itd., gdzie zaś sklep Kółka rolniczego istnieje z niego tylko pobierać towary...*

Rok 1905. KÓŁKO W KAŻDEJ WSI. Śladem sąsiadów z Zaczernia, w 1905 roku ruszyły kółka rolnicze w Łukawcu, Łące, Jasionce i Trzebowniku. W Stobiernej KR utworzono ok. 1908 roku. Kółka stały się „zaczynem” przemian społecznych i cywilizacyjnych wśród

mieszkańców wsi. Z kręgu ich działaczy wywodzili się najczęściej organizatorzy drużyn strażackich, spółdzielni mleczarskich i zlewni, a także życia społeczno – kulturalnego na wsi. Prowadzono kursy samokształceniowe dla kobiet w zakresie prac domowych, natomiast pogadanki dla mężczyzn dotyczyły spraw związanych z uprawą roli oraz hodowli. W sali stobierskiego KR mieściła się czytelnia Towarzystwa Szkoły Ludowej. W sprawozdaniu dla przemyskiej kurii biskupiej z roku 1914, stobierski pleban ks. **Władysław Kisielewicz** napisał: *W każdej z moich wsi jest Kółko Rolnicze i czytelnia. W Stobierny i w Jasionce jest dobrze zorganizowana Straż ogniowa i dla całej parafii wspólna Kasa Raiffeisena. W czytelnicy w Jasionce i na Wólce bywam 3-4 razy do roku, w Stobierny na każdym zebraniu prawie – w lecie raz na miesiąc.*

Jesień roku 1905. ORGANIZUJĄ SIĘ FAJERMANY. Nie było roku, aby w bliższej bądź w dalszej okolicy nie płonęły chłopskie chaty. „Głos Rzeszowski” z 7 maja 1905 roku informował o kolejnej tragedii w Zaczerniu, gdzie pożar szalał przez pięć godzin. *Splonęło doszczętnie 52 numerów oprócz budynków gospodarczych. W płomieniach zginął 3 – letni chłopak, syn polowego Chmiela...* Ten fakt przyśpieszył zamiary zaczerskich działaczy Kółka Rolniczego. Podjęto uchwałę o utworzeniu straży. Na początek zapisało się 18 członków. Z pomocą gminy, KR i spółki oszczędnościowej skompletowano sprzęt: 20 konewek, wóz z beczką na wodę, czterokołową sikawkę, uszyto 21 mundurów, zakupiono hełmy, pasy i toporki. Rolę remizy pełniła szopa przy kancelarii gminnej, obok drogi na Gorkę. W skład pierwszego Zarządu powołanego jesienią 1905 roku weszli: **Piotr Kubas** – prezes, **Wincenty Skala** – naczelnik, **Karol Surowiec** – sekretarz oraz **Piotr Mierzwa** i **Józef Porada** jako członkowie. Uroczystość poświęcenia sprzętu oraz ufundowanego sztandaru dla drużyny strażackiej odbyła się 8 września 1906 roku.

Rok 1906. HONOREM MIEĆ W RODZINIE STRAŻAKA. Wzorem Zaczernia, już w 1906 roku powstała OSP w TRZEBOWNISKU (1906), rok 1909 to data urodzin jednostki OSP w ŁUKAWCU, rok 1911 – w JASIONCE. Pierwszym prezesem utworzonej w 1912 r. OSP w STOBIERNEJ został organista **Michał Pieniążek** (późniejszy pierwszy wójt gminy zbiorowej w Trzebowniku), zaś naczelnikiem **Tomasz Guzek**. Członkowie stobierskiej drużyny skupiającej 24 strażaków mieli do dyspozycji dwukołową sikawkę i własnoręcznie uszyte mundury. W niespełna, dwa lata po powstaniu, jednostka w Stobiernej chlubiła się już własnym sztandarem i strażacką orkiestrą. Strażacy ochotnicy z ŁĄKI zorganizowali się dopiero w 1923 roku; tutaj też pierwszoplanową rolę organizatorską spełnił organista **Michał Pieniążek**, ówczesny prezes OSP w Stobiernej. Rok później (1924) zorganizowali się we własnej drużynie strażacy z sąsiedniej TERLICZKI. W 1926 roku skrzyknęli się strażacy ochotnicy w NOWEJ WSI. Historia OSP w WÓLCE rozpoczęła się dopiero 10 listopada 1946 roku. Wprawdzie tuż przed II wojną ówczesny wójt gromady **Marcin Jastrząb** zorganizował Straż Ogniową, jednakże jej dalszą aktywność zahamowała wojna. Najmłodszą w gminie jest OSP TAJĘCINA – powstała w 1966 r.

Lato 1906 roku. WYSTARTOWAŁY SPÓŁKI MLECZARSKIE. Wynikiem uruchomienia w 1903 roku w Staromieściu Szkoły Mleczarskiej i szkolnego zakładu przetwórczego, w podrzeszowskich wsiach, jak grzyby po deszczu, pojawiły się spółki i zlewnie mleka. Pierwsza w powiecie spółka mleczarska, powstała końcem kwietnia 1906

roku w ZACZERNIU. Tak zapamiętał te chwile pierwszy zaczerski zlewniarz **Ludwik Migut**: - *Do Zarządu weszli ks. Szarek, kierownik szkoły Józef Cebula, stolarz Piotr Kubas, pisarz gminny Karol Surowiec i Jan Micał, bogaty gospodarz. Historyczną datą stał się dzień 3 maja, kiedy to odebrano 30 litrów mleka od czterech gospodarzy, celem dostarczenia do zakładu w Staromieściu. Wkrótce, do transportu mleka zakupiliśmy 50 baniek sprowadzonych przez Szkołę z Niemiec. Szybko baniek zabrakło, bo do naszej zlewni zaczęli dowozić mleko rolnicy z Górki, Tajęciny i Nowej Wsi. W przeciągu kilku miesięcy z cegły rozbiórkowej udało się nam wybudować dom mleczarski, który pomieścił zlewnię, kancelarie, salę zebrania i sklep (dziś – 2016 r. jest tu sklep GS)... Również w 1906 roku wystartowała spółka mleczarska w ŁUKAWCU. Rok później, w 1907 roku miały swój początek spółki w TRZEBOWNISKU i w NOWEJ WSI. W ŁĄCE spółka mleczarska podjęła działalność w roku 1912. Zadaniem spółek był odbiór surowca od swych członków i jego transport do Staromieścia. (Czytaj zapis rok 1927).*

Styczeń 1908 r. EKSPERYMENTY W KÓŁKU ROLNICZYM W ŁUKAWCU. Liczące ponad 65 członków Kółko Rolnicze w Łukawcu, na którego czele stał kierownik szkoły **Karol Merklinger**, sprowadziło na użytek mieszkańców 3 wagony węgla i wyszło taniej niż zakup na cetnary u Żydów. W 1909 roku zdecydowano się na zbiorowy zakup koniczyn, też znakomitej jakości. Zaraz potem **Walenty Rogala, Michał Kuźniar i Piotr Golonka** zadeklarowali chęć prowadzenia pól próbnych (doświadczalnych); otrzymali partie zboża kwalifikowanego oraz nawozy pomocnicze (sztuczne). Dla innych członków sprowadzano ziemniaki sadzeniaki i koński ząb.

Rok 1908. ŻANDARMERIA W ZACZERNIU. Za kadencji wójta **Piotra Kubasa** w Zaczerniu otwarto pierwszy na tym terenie posterunek żandarmerii. Siedziba Posterunku Policji mieściła się w jednym z pomieszczeń folwarcznych. Obsadę placówki stanowili żandarmi: **Klamut, Jaremko i Małek**.

Pierwsza dekada XX wieku. SZKOŁA Z 4 KLASAMI. Bez wątplenia, symboliczny kaganek oświaty najmocniej palił się w ZACZERNIU. Działo się tak, dzięki przychylności miejscowego dworu, a nade wszystko starań grupy światłych społeczników. Jeszcze przed końcem stulecia tutejsza szkoła otrzymała drugi etat nauczycielski, w 1907 roku pracowało tu już czterech nauczycieli. Liczba uczniów przekroczyła 200, naukę prowadzono w ramach czterech klas. Dopiero co wystawiony, naprzeciw kościoła, budynek szkolny już okazał się przyciasny. W tej sytuacji, kierownik **Józef Cebula** dopiął swego; 24 listopada 1909 roku otwarto nowy obiekt; piętrowy, z czterema dużymi klasami, kancelarią, mieszkaniem dla kierownika i 2 pokojami dla nauczycieli. Był to pierwszy w okolicy piętrowy budynek z dachem czterospadowym na cele publiczne. Musiał służyć wsi niemal cały wiek, kilkakrotnie poddawany rozbudowie i modernizacji (w 1961 r. przybyło 6 sal). W XXI wieku został siedzibą firmy „Margo”.

Lato 1908 i rok następny. CZAS NA ORKIESTRĘ I TEATR. W 1909 roku przy OSP w ZACZERNIU powstała orkiestra dęta. Jej dyrygentem został miejscowy organista. I wojna przerwała działalność orkiestry, w okresie międzywojennym dwukrotnie reaktywowano próby i występy zespołu, ale na krótko. Równocześnie, więcej nauczyciele zachęcili młodych

zaczernian do utworzenia amatorskiego zespołu teatralnego; strażacka sekcja teatralna zorganizowała się już w 1908 roku. Pierwsze spektakle wystawiano na miejscu oraz w sąsiednim Głogowie. W 1912 roku udało się przygotować jasełka. Od 1907 roku aż do wybuchu I wojny wystawiał teatr włościański w ŁĄCE. Dawał kilka przedstawień rocznie. Na początek przygotowano dwie sztuki „*Matka żyje*” oraz „*Chłopi arystokraci*”.

Czerwiec 1909 r. JUBILEUSZ PARAFII W ŁĄCE. Z masowym udziałem wiernych oraz osób duchownych z kraju i zza granicy świętowano w Łące 500 - lecie powstania parafii. W rodzinne strony przybył z tej okazji m.in. urodzony w Łukawcu o. **Walenty Wiercioch** z Zakonu OO. Bernardynów w Przemyślu, zaś z Ameryki zjechali jego bracia **Jan i Antoni**, którzy pod koniec XIX wieku wyemigrowali zza Ocean za chlebem.

21 sierpnia 1910 r. STANEŁY POMNIKI GRUNWALDZKIE. W 500. rocznicę bitwy pod Grunwaldem w podrzeszowskich wsiach zorganizowano patriotyczne manifestacje. W niektórych miejscowościach, m.in. w Łukawcu, Jasionce, Trzebowniku, Stobiernej, Krasnem, Palikówce i Strażowie stanęły pomniki (obeliski) grunwaldzkie. W ŁĄCE na pamiątkę tej rocznicy wmurowano kamień marmurowy w ścianę kościoła a na nim postawiono rzeźbę Matki Bożej Korony Polskiej. W ŁUKAWCU specjalna uroczystość grunwaldzka odbyła się 21 sierpnia z udziałem sąsiadów z Łąki i Terliczki. Do XXI wieku przetrwały obeliski grunwaldzkie w JASIONCE i w STOBIERNEJ.

Wrzesień 1910 r. STRAŻACKA GALA W ŁUKAWCU. Po strażakach w Zaczerniu także Ochotnicza Straż Pożarna w Łukawcu otrzymała własny sztandar. W kronikach fakt ten odnotowano następującymi słowami: *Chrzestnymi rodzicami przy poświęceniu sztandaru byli ks. Teofil Lewicki, wikary z Łąki oraz p. Maryja Merklingerowa, miejscowa nauczycielka, a także Kuźniar Jan naczelnik gminy z Atamanową. Gwoździe wbijali: p. Zajac Franciszek, kierownik szkoły z Jasionki, państwo Charchalisowie z Nowej Wsi, p. Tatkowski Jan, kierownik szkoły z Łąki, Michałkowa Jędrzejowa, Kotula J., Ciasnocha Sylwester, Wiercioch Jan i Kuźniar Jan. Wieczorem odbyło się uroczyste przyjęcie w Kółku Rolniczym...* Podobną uroczystość, z tej samej okazji, urządzono w Trzebowniku w czerwcu 1913 roku. Gośćmi fajermanów, jak nazywano wówczas strażaków, byli m.in. bp ks. **Józef Sebastian Pelczar** oraz przyszły biskup ks. **Wojciech Tomaka**, rodak z Trzebownika.

Dekada po dekadzie XX wieku. AMBICJĄ NOWEJ WSI I TERLICZKI WŁASNE SZKOŁY LUDOWE. W 1910 roku w pomieszczeniach dawnej karczmy na nowowiejskim pastwisku (w części staromiejskiej) ruszyła Szkoła Ludowa w NOWEJ WSI. Kilka lat później placówkę przeniesiono do nowego obiektu w części zaczerskiej. Natomiast historię oświaty w TERLICZCE rozpoczyna rok 1911; wówczas to na pastwisku gminnym dobiegła końca budowa obiektu pod potrzeby jednoklasowej Szkoły Ludowej; jej poświęcenie nastąpiło 18 września 1912 roku. Przez 49 lat, do roku 1960, obowiązki nauczyciela i kierownika terlickiej szkoły pełnił **Tomasz Lis**. Szkoła w Terliczce po gruntownej modernizacji na początku XXI wieku, do dziś służy środowisku jako filia Szkoły Podstawowej w Trzebowniku. Dzieci z najmniejszej miejscowości - TAJĘCINY przypisano do szkoły w Zaczerniu.. Jednakże dzięki staraniom zaczerskiego proboszcza ks. Kazimierza **Zawalkiewicza**, w 1913 roku również

Tajęcina otrzymała własną skromną szkółkę; wybudowano ją z rozbiórki karczmy zajezdnej; uczył tu jeden nauczyciel.

6 października 1912 r. NAD OKOLICĄ PRZELECIAŁ PIERWSZY AEROPLAN. Także kilku mieszkańców Trzebownika wykupiło bilety na pokaz lądowania i startu aeroplanu, co miało miejsce na placu musztry przy ul. Krakowskiej w Rzeszowie. Lot aeroplanu Blériot-XI, pilotowanego przez hr. Michała Scypio del Campo, wzbudził w prowincjonalnym Rzeszowie sporą sensację. Kolejne samoloty pojawiły się nad tą okolicą na początku wojny 1914 r.

Rok 1912. PORA NA MODERNIZACJĘ DRÓG. Jedyne szosa na Sokołów oraz trakt rzeszowski na Głogów jako drogi rangi krajowej miały nawierzchnie bitą (kamień, tłuczeń). Pozostałe trasy to typowe rozjeżdżane drogi polne, pozbawione fos i jakiegokolwiek stabilizacji. Na wiosnę, w czasie roztopów stawały się niemal nieprzejezdne. W roku 1912 wójt Zaczernia **Piotr Kubas** przystąpił do przebudowy drogi przez wieś. Nawieziono na nią drobny kamień z piaskiem. Roboty zakończono koło roku 1918; prace finalizował wójt **Józef Kloc** wykorzystując sześciu rosyjskich jeńców. Przez wieki, do obowiązków właścicieli gospodarstw na wsi należało odrobienie tzw. szarwarkowego; były to przymusowe roboty publiczne na rzecz środowiska; w praktyce chłop miał obowiązek pracy fizycznej głównie przy drogach gminnych; daninę tę rozliczano tak jak podatek; szarwark zniesiono dopiero w 1958 roku.

Wiosna 1912 r. RASOWA HODOWLA W JASIONCE. Folwark w Jasionce zwiększył stan bydła do 135 sztuk bydła, m.in. sprowadzając bydło rasowe z Moraw. Założona Spółdzielnia Mleczarska w Staromieściu mogła, więc liczyć na zwiększone dostawy z jasienieckich obór. Wciąż utrzymywała się też dobra renoma stadniny koni w Jasionce: liczyła ponad 100 sztuk, w tym konie wyścigowe rasy angielskiej.

Przełom pierwszych dekad XX w. PIENIĄDZE W GARŚCI. Najprężniejsza w okolicy Spółka Oszczędności i Pożyczek w Zaczerniu liczyła 481 członków (prezesem Zarządu był rolnik **Franciszek Porada**). Spółka w Stobiernej (prezesem był rolnik **Mikołaj Walat**, przew. Rady Nadzorczej - proboszcz ks. **Władysław Kisielewicz**) zrzeszała 361 członków, w Łące (prezes Zarządu proboszcz ks. **Franciszek Miklaszewski**) - 347. Spółka w Trzebowniku zrzeszała 134 gospodarzy (prezes Zarządu - właściciel sklepu **Grzegorz Bereś**).

Jesień 1912 roku. POMNIK NA CZEŚĆ KS. STOJAŁOWSKIEGO. W centrum Łukawca, przy drodze biegnącej przez wieś stanął pomnik ku czci ks. Stanisława Stojałowskiego, zmarłego kilkanaście miesięcy wcześniej (ur. 1845 - zm. 1911). Jako działacz społeczny, poseł na sejm galicyjski, wydawca pisemek „*Wieniec*” i „*Pszczółka*”, cieszył się sporym szacunkiem i popularnością wśród galicyjskiego ludu. Reprezentował niezwykle postępowe, jak na swe czasy, poglądy: oddzielenia Kościoła od państwa, parcelacji wielkiej własności ziemskiej, bezpłatnego szkolnictwa, wyboru hierarchów kościelnych przez wiernych. Na płycie pomnika napisano: KU UCZCZENIU OBROŃCY I MĘCZENNIKA

SPRAWY LUDOWEJ. W 1981 roku staraniem Kółka Rolniczego w Łukawcu pomnik odnowiono.

Lato 1913 roku. WYCZYNY CHŁOPSKIEGO KONSTRUKTORA Z ŁĄKI. Do rodzinnej Łąki powrócił z wyjazdu za chlebem do Ameryki, **Walenty Barszczowski**. Za oceanem napatrzył się i nasłuchał o nowych cudach techniki, m.in. z zakresu lotnictwa. Skonstruował pierwszy we wsi drewniany rower, a później drewniany szybowiec; konstrukcję z drewna lipowego i jesionowego obciągnął płótnem nasączonym woskiem. Latem 1913 roku odbył się pierwszy próbny lot. Szybownik Walenty Barszczowski wystartował z dachu własnej stodoły. Po kilkunastu metrach szybowiec runął i zarył się w ziemię. Jak później relacjonowano, ucierpiał szybowiec oraz noga łąckiego Ikara. Tak czy inaczej, jego wyczyn trafił do almanachu lotnictwa, jako prekursora szybownictwa polskiego. Szczątki historycznego szybowca przechowywano w Łące do czasu II wojny.

Rok 1913. OZNAKI WOJNY. W szkolnej kronice Terliczki zapisano: *Rozmaite znaki na niebie i ziemi dawały powód ludności do przepowiedni jakichś strasznych wypadków. Dwa zaćmienia słońca, chociaż nie zupełne, zaćmienie księżycy, pojawienie się komety na niebie, wylewy Wisłoka tak wielkie, że najstarsi ludzie nie pamiętali i to pięć razy w miesiącu lipcu 1913. Rok słotny, że trudno było plony zebrać z pola, oto przyczyny, na podstawie których ludność gubiła się w dociekaniach, jakie to kary Pan Bóg ześle na ludzi.*

Tuż przed I wojną światową. MŁODZI ĆWICZĄ W STRZELCU. Pod pozorem ćwiczeń strażackich realizowano zajęcia z zakresu musztry i posługiwania się sprzętem wojskowym. W ZACZERNIU zajęcia takie organizowano w ramach Drużyn Bartosзовych oraz, zyskującego popularność wśród młodzieżowy, Związku Strzeleckiego. Na zebranie strzelców przyjechał też **Leopold Lis – Kula**. Stanisław Rząsa zanotował: *Grupa ćwiczącej młodzieży liczyła 20 – 22 osoby. Ćwiczyli musztrę wojskową toporkami strażackimi lub sztachetami, które służyły za karabiny. Czasami przynosił pistolet Mieczysław Cebula i zapoznawano się z jego obsługą. Przychodził także podoficer z Rzeszowa i wówczas wyciągano karabin z ukrycia, z którym pojedynczo ćwiczą. Prawdopodobnie broń była przechowywana na plebanii...* Jak pisze **Bronisław Smykała**, zaczerski „Strzelec” zyskał poparcie kierownika szkoły **Józefa Cebuli**, proboszcza ks. **Kazimierz Zawalkiewicza**, oraz patriotycznie myślących chłopów, w tym liderów Kółka Rolniczego i OSP - **Piotra Kubasa i Józefa Porady**. Idea drużyn strzeleckich zyskała uznanie także w ościennych gminach. W 1912 roku nauczyciel **Jan Tepper** założył oddział Związku Strzeleckiego w ŁĄCE i w STRAŻOWIE.

Rok 1914. LUDNOŚĆ GMIN W STATYSTYCE. W „*Najnowszym skorowidzu wszystkich miejscowości w Królestwie Galicyi*” podano aktualny stan ludności w poszczególnych miejscowościach oraz nazwiska właścicieli zlokalizowanych tam posiadłości ziemskich. Z podsumowania wynika, że na terenie obecnej gminy zbiorczej Trzebownisko zamieszkiwało 11 631 osób. W poszczególnych rubrykach zapisano: Jasionka z Gęsiówką i Kozicami – 1414 osób, właściciel **Stanisław Jędrzejowicz**; Łąka – 1288 - **Roman hr. Potocki**, Łukawiec – 2013 – **Roman hr. Potocki**, Nowa Wieś – 685 – **Kazimierz Jędrzejowicz**, Stobierna – 2017 – **Jan hr. Zamoyski**, Terliczka – 414 – **Roman hr. Potocki**, Trzebownisko – 1121 – **Kazimierz**

Jędrzejowicz, Wulka pod Lasem – 788 – Stanisław Jędrzejowicz, Zaczernie z Górką – 1881 – Kazimierz Jędrzejowicz.

31 lipca 1914 r. POBÓR REZERWISTÓW. 28 lipca 1914 roku Austro – Węgry wypowiedziały wojnę Serbii. W nocy z 31 lipca na 1 sierpnia Austria ogłosiła powszechną mobilizację rezerwistów w Galicji. 2 sierpnia nad ranem, na ścianie karczmy w Stobiernej pojawiło się ogłoszenie: Zwołuje się wszystkich bez wyjątku mężczyzn należących do wojska, w wieku od 21 do lat 42, by do trzech dni zgłosili się przed komisją w Rzeszowie. ... Rzeszowski garnizon wojskowy należał do większych w Galicji. Rezerwistów intensywnie ćwiczone, a następnie wysyłano na północny-wschód, gdzie nad dolnym Sanem koncentrowała się pierwsza armia austro-węgierska. Polacy wierzyli, że wojna będzie krótka i zwycięska. Jak pisze w swym opracowaniu **Tadeusz Szymczakiewicz** z Nowej Wsi: *Od 10 do 25 sierpnia tzw. gościńcem militarnym prowadzącym od Rzeszowa przez Stobierną - koło kościoła i cmentarza - na Medynię i dalej na wschód, bez przerwy maszerowało austriackie wojsko; byli to głównie Węgrzy i Słowacy...* Więcej szczegółów na ten temat zawiera kronika jednoklasowej szkoły w Stobiernej: *Największy ruch panował między szkołą, plebanią a dworem, bo tutaj było najdogodniejsze miejsce do postoju. Żołnierze przychodzili do domów po żywność: chleb, masło, jaja, inni znów po paszę dla koni. Rekwirowano bydło na rzeź, wozy i konie do zaprzęgu na podwody... Zabierano też często i ludzi cywilnych za furmanów... W połowie sierpnia około pola szkolnego postawiono 10 pieców żelaznych nowej konstrukcji, gdzie wypiekano chleb dla dywizji stacjonującej za Sokołowem. Piece stały przez 8 dni, a wypiekano po kilkanaście tysięcy bochenków dziennie... W drugiej połowie sierpnia pojawiły się konwojowane grupy jeńców rosyjskich. Równocześnie, rozchodziła się informacja, że pod naporem 2 - milionowej armii rosyjskiej Austriacy wycofują się i lada dzień nadejdą Moskale, którzy będą palić i zabijać ludność cywilną, a kobiety znieważać i piersi ucinąć. We wsiach zapanował strach nie do opisania.*

25 sierpnia 1914 r. MŁODZI POSZLI DO LEGIONÓW. Śladem Naczelnego Komitetu Narodowego utworzonego w Krakowie 16 sierpnia powstał Powiatowy Komitet Narodowy z przewodniczącym dr. **Adamem Jędrzejowiczem**. Członkiem Komitetu został m.in. ks. **Kazimierz Zawalkiewicz** - proboszcz Zaczernia. Celem Komitetu było werbowanie ochotników do Legionów oraz zbiórka pieniędzy na polski skarb wojskowy. Kronikarz Zaczernia **Stanisław Rząsa** spisał: *Kiedy rozpoczęła się wojna między Austrią a Rosją, młodzi zorganizowani w Związku Strzeleckim, bez wahania, ochotniczo, często wbrew rodzicom, zgłaszali się do Legionów. Pierwsza grupa licząca 8 osób wyszła w sierpniu 1914 roku, druga 5 – osobowa szóstego września, a trzecia (dwie osoby) dopiero 18 maja 1916 roku. Ci ostatni nie mogli wcześniej, bo byli zbyt młodzi...* Inną wersję podaje Bronisław Smykała („Z lat wielkiej wojny”): *Strzelcy zaczernscy odmaszerowali do Rzeszowa 13 września. Cała jedenastka otrzymała przydział do 4 kompani 1 batalionu 2 pp., formowanego w Krzeczowicach...* Do Legionów wstąpiło łącznie 14 zaczernian: bracia **Mieczysław Cebula i Stanisław Cebula**, **Józef Cieśla**, bracia **Jan Drzał i Zygmunt Drzał**, **Wincenty Kornak**, **Jan Mierzwa**, **Jan Pasierb**, **Franciszek Prusak**, **Wincenty Polak**, **Franciszek Porada**, **Jan Słonka**, **Ludwik Smykała i Wojciech Sroka**. Wszyscy oni wraz z kolegami z innych miejscowości naszego regionu, walczyli w I Brygadzie Legionów Polskich, m.in. w 3.

rzeszowskiej kompanii dowodzonej przez por. **Lisa – Kulę**. Sześciu z wymienionych zaczerńian otrzymało medale za waleczność, trzech oddało życie za Ojczyznę. To największa ofiara spośród wszystkich wsi naszej gminy na rzecz legionów; archiwalne spisy poległych legionistów cytują jeszcze nazwisko **Józefa Wcisły** z Trzebownika, artylerzysty I Brygady.

Początek września 1914 r. WARCZĄCY PTAK NADLECIAŁ OD STOBIERNEJ.

Ludzie znad Wisłoka i Świerkowca po raz pierwszy zobaczyli samoloty. Były to dwupłatowce rozpoznawcze armii austriackiej. Opisując ten fakt **Bronisław Smykała** stwierdza: *Moja mama, piętnastoletnia wówczas dziewczynka, pasła krowy „za Strugami”, odległymi od Zaczernia o 2 km. Nagle gdzieś w górze od strony Stobiernej i Jasionki dał się słyszeć narastający warkot. Znad lasu wyłonił się nisko lecący samolot. Czegoś podobnego dziewczyna w życiu nie widziała. W jednej chwili, pastuszka i krowy rzucili się do ucieczki....*

Wrzesień 1914 r. WESZLI ROSJANIE. Wycofujące się wojska austriackie zburzyły most w Trzebowniku oraz zabrały prom w Terliczce; krypę do przewozu ukryły władze gminne.

Tadeusz Szymczakiewicz pisze dalej: *Gdy 18 września Moskale maszerując drogą militarną od Rakszawy przez Stobierną do Rzeszowa, nikt z Polaków ich nie witał tylko Żydzi, którzy dla każdego państwa i narodowości są lojalni ze względu na swój interes. Stanisław Rząsa z Zaczernia zanotował w swej kronice: Ludzie straszli się nawzajem, że przyjdą wojska o jednym oku, to znów o oczach skośnych, że będą wszystkich mordować. Wytworzyła się panika. Jedni uciekali na Podkościół, inni do obcych wsi... Do Zaczernia Moskale weszli z 21 na 22 września (...). W pierwszym dniu spalili 24 domy mieszkalne i 6 zabudowań gospodarczych. W domu Słonki, czworo dzieci i jedna staruszka schowali się w piwnicy i tam w czasie pożaru wszyscy zginęli...*

Okres I wojny. WSIE WYLUDNIONE Z MĘŻCZYZN – GOSPODARSTWA PRZEJEŁY KOBIETY.

Przez rzeszowskie wsie kilkakrotnie przemieszczały się wojska walczących stron. Po ofensywie Austriaków w maju 1915 roku i kolejnym odejściu Moskali, teren ten stał się na czas I wojny zapleczem ck armii. Ludność musiała dostarczać żywność a także podwoły dla frontu aż do końca wojny. Trud prowadzenia gospodarstw spoczął na kobietach; poległych i walczących na froncie mężów i synów zastępowały w pracach polowych żony i matki, reprezentowały ich także w samorządzie gminnym i kółkach rolniczych. - *Z protokołów zaczerskiego KR – pisał Bronisław Smykała – możemy się zorientować, że w zebraniach ponad połowę uczestników stanowiły kobiety przychodzące za mężów – żołnierzy...*

Rok 1916. POD BRONŃ STARSZE ROCZNIKI. Austriacy rekrutowali coraz to nowe roczniki. W styczniu 1916 roku zdecydowali się na powołanie pod broń mężczyzn w wieku od 42. do 50. roku życia. Znow setki chłopów z podrzeszowskich wsi stanęło przed komisjami poborowymi. Można szacować, że w całym okresie I wojny, do armii austriackiej powołano z naszego terenu ok. 1,5 - 2 tys. mężczyzn, z samego Zaczernia ok. 350 osób. Żołnierski los rzucił ich do okopów na Polesiu, Wołyniu, Bukowinie, w Karpatach, na froncie włoskim i serbskim. Kolejne lata wojny zbierały obfite żniwo śmierci. Do rodzin docierały zawiadomienia z lakoniczną treścią, że ich synowie, mężowie i bracia polegli śmiercią bohatera. Tak o tym pisze **Bronisław Smykała**: *Okolo 40 pism urzędowych dotarło do*

Zaczernia o treści podobnej, jak w tym, które otrzymała rodzina Bieńków po śmierci syna Józefa. Karta poczty polowej zawierała informacje w języku niemieckim: Ppor. Józef Bieniek z 40 pp zginął za cesarza i ojczyznę w wielkiej bitwie pod Łuckiem... W latach 1914 – 1920 we wszystkich działaniach wojennych, także w wojnie polsko - ukraińskiej 1918 - 1919 oraz polsko – bolszewickiej 1919 - 1920, zginęło bądź zmarło wskutek ran i chorób 45 mieszkańców Zaczernia, 18 z Tajęciny, 5 z Górki Zacherskiej, 11 osób z Terliczki. Jak ustalił dr Józef Świeboda, w I wojnie życie straciło ponad 100 osób z terenu parafii łąckiej, w tym ok. 40 mieszkańców Łąki. Brak szczegółowych danych dot. pozostałych miejscowości. Analizując statystykę mieszkańców miejscowości z terenu współczesnej gminy Trzebowniko (w roku 1914 – spisano 11 631 mieszkańców, zaś w roku 1921 – 10 930 osób), można jedynie stwierdzić, że w cytowanym okresie ubyło aż 700 mieszkańców; gros z nich (szacunek wskazuje na liczbę ok. 400 osób), to zapewne ofiary frontów i działań militarnych I wojny.

Wiosna 1918 r. JASKÓŁKA WOLNOŚCI – CZAS NA POWRÓT DO DOMU. W miarę zbliżania się końca wojny, do wsi nad Wisłokiem coraz liczniej docierali byli żołnierze. Do pierwszych powracających należeli jeńcy wojenni zwolnieni w kwietniu i maju 1918 roku z obozów w Rosji bolszewickiej. Latem, do rodzinnych domów docierali po kryjomu zbiegowie z ck armii. Wczesną jesienią do domów wróciła też m.in. grupa zacherskich legionistów. Długo tu nie zabawili. W pierwszych dniach listopada 1918 roku, wraz liczną grupą młodych ochotników, legionści zameldowali się w Rzeszowie, gdzie zasilili szeregi powstającego Wojska Polskiego. Jak podaje Bronisław Smykała, z Zaczernia do pułku ziemi rzeszowskiej wstąpili również byli legionści: **Wincenty Kornak, Ludwik Smykała, Zygmunt Drzał, Wincenty Polak i Stanisław Cebula.**

Zebrał i zredagował Ryszard Bereś